Nr. 36. Czwartek, 13 Lutego 1913 r. Rok II.

# GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta" drukuje tylko w języku polskim.

**Prenumerata w Łodzi:**

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

**Ogłoszenia:** Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

**Filje kantoru: Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego :: **Pabjanice,** Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23.
**Aleksandrów,** skład apteczny J. Auerbacha.

**Teatr Polski.** Cegielniana № 63. Dziś o g. 8¼ w. **„Kiejstut".** nowość! I-szy raz Jutro o g. 8¼ w. **„Poeci się żenią".**

**„Teatr Popularny"** przy ul. Konstantynowskiej № 16. Dziś wiecz. **„Żonaty kawaler"** Jutro wiecz. **„Zaczarowane koło"**

**PALAIS DE GLACE**
**Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22.** **Wspaniała Halla ślizgawkowa na sztucznym lodzie.**
Sala ogrzana do 15° R. Restauracja i kawiarnia Wieczorem atrakcje éefsrieid na lozie.

**Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI**
(Na Rynku Targowym, Telefon 21-68).
**Dziś wielkie sportowe przedstawienie**
w 3 częściach, z udziałem całej trupy i nowych debiutantów.

4 występ znanego bezkonkurencyjnego króla granatów **Mr. Grafa.** 4 występ parternych akrobatów **Trio Kegel.**
**34-ty dzień wielkiego międzynar. turnieju walki francuskiej** o nagrody pieniężne: pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.
**I debiut olbrzyma Chorwaczka. Dziś walczą 4 pary**
1 **Tigane** (Dorpat( — contra — **Krawacki** (Polska) 3 **Sobieski** (Polska) — contra — **Strenge** (sz. św.)
2 **Chorwaczek** — contra — **Holo-le Vervet** (Belgja) 4 Decydująca rewanż **Słucki** (sz. ż.)-contra-**Sabatie** Franc.
**Anons:** Wkrótce odbędzie się benefis **Mojaze Słuckiego.** W niedzielę 2 przedstawienia.

**„BAR pod WIECHĄ"** Dzielna Nr. 1.
**KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen", i pilzeńskie.
**Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów.** W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
**MUZYKA ARTYSTYCZNA** CODZIENNIE

**Dr. REJT, Średnia 5.**
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu Salvarzanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie), Leczenie elektrycznością (elektrolizą) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 10—1 i od 5—8, w niedziele od 10—3 po południ. Dla pań osobna poczekalnia. 159

BIEGŁY i DOŚWIADCZONY
**Technik Budowlany**
z Poznańskiego, 25 lat, obecnie w królestwie zatrudniony, poszukuje stałej posady ewent. za kaucją lub z udziałem w zyskach. Takowy jest obeznany z tartakiem parowym, składem drzewa i wszelkiemi pracami w biurze i na budowli. Oferty przyjm. adm. „Gazety Łódzkiej", Przejazd Nr. 1.
242—4—1

## Różowe nadzieje.

—o—

Współpracownik „Birż. Wiedom". złożył w tych dniach wizytę delegatowi serbskiemu w Petersburgu p. Popowiczowi; w rozmowie z dziennikarzem delegat pomiędzy innemi oświadczył, co następuje.

— Akcja wojenna — oświadczył dyplomata serbski — jak wiadomo wznowiona na całej linji. Armaty znów zagrzmiały pod Skutari, Adrjanopolem i na półwyspie Gallipoli.

Było to koniecznością.

W kołach wrogo dla nas usposobionych mówiono, że „lawirujemy". Trzeba było jednak uważnie obserwować przebieg rokowań pokojowych w Londynie, aby się przekonać, że przebiegła taktyka posłów tureckich polegała na odwlekaniu godziny zawarcia pokoju do... nieskończoności.

Turcja, jak to trafnie określił jeden z naszych delegatów, **chciała odwojować przetargiem dyplomatycznym to, cośmy zawojowali orężem na polach bitew.**

Cierpliwość nasza wyczerpała się wreszcie—powrotnie chwyciliśmy za broń.

Jeżeli Turcja straci obecnie więcej niźli to, czego od niej żądano w Londynie — odpowiedzialność spada wyłącznie tylko na nią.

Jakby się jednak rzecz nie miała, wojna wznowiona... Gdy zaś mówią armaty rzeczą dyplomatów — milczeć.

**Na półwyspie Gallipoli wojska tureckie poniosły już klęskę.**

**Pod Skutari armja związkowa zdobyła kilka fortyfikacji tureckich.**

**Jednomyślność związku ta sama, co i poprzednio.**

W walce z turkami związek państw bałkańskich nabrał podwójnej jeszcze siły. Siła ta przebojem zwycięży upór turecki.

Na stosunki bułgarsko-rumuńskie delegat serbski zapatruje się optymistycznie, nawet nie przypuszcza myśli o wtargnięciu rumunów do Bułgarji teraz tembardziej, gdy bułgarzy chwycili za broń powtórnie —żeby dokończyć sprawy, rozpoczętej poprzednio. Serbja zresztą nie bierze żadnego udziału w tej akcji dyplomatycznej, jaka się toczy obecnie pomiędzy działaczami państw: Rumunji i Bułgarji. Kwestja jednak siły związkowej jest dla serbów bardzo ważną i drogą.

Wszak ona tylko zadecydować może o ostatecznem „wydziedziczeniu" Turcji z jej posiadłości europejskich.

Młodoturcy może i pokładają nadzieję na interwencję Rumunji, lecz wiele już razy nadzieje ich... zawiodły.

**Nowy dowódca kampanji obecnej dowiedzie, że państwa bałkańskie były przygotowane do niej moralnie i materjalnie.**

Każdy żołnierz bowiem idzie dziś do walki z zadaniem, które miał rozwiązać wcześniej, niż tego oczekiwano.

Obecna liczba bagnetów znacznie nawet przewyższa — poprzednią bez względu na dotychczasowe straty.

O tem jak w przyszłości ułożą się stosunki austro-serbskie mówić dzisiaj—zawcześnie.

W zawojowanych zaś przez serbów miejscowościach panuje spokój i porządek.

Ludność chrześcjańska wyzwolona z pod „opieki" tureckiej po, wróciła do swych zajęć spokojnych z utęsknieniem oczekując chwili, gdy pokój zadecyduje o nowym porządku rzeczy.

Chrześcjanie-albańczycy również doskonale zdają sobie sprawę z nowej sytuacji.

W Durazzo i innych zajętych przez nas miejscowościach albańskich niema żadnych wystąpień przeciwko władzy serbskiej".

Nadzieje, jak widzimy z oświadczeń delegata — różowe, i perspektywy na przyszłość—zadawalające... przynajmniej dyplomatę.

—o—

## Ósmy list pisarza polskiego do polskiego mieszczanina.

—o—

Szanowny Panie!

Otom otrzymał odpowiedź Twoją na list mój piąty i poruszyło się serce moje do tyla, iż zapowiedziane przezemnie przemówienia literata polskiego odłożyć muszę do listu następnego.

Boć te odgłosy fałszywej teologji i moralności przewrotnej, które w liście Twym ostatnim znów swoj wyraz znalazły, powinny być najrychlej zagłuszone i do milczenia zmuszone, o ile myśmy zaprawdę do cywilizacji europejskiej się przyłączyli i do obrony jej przed barbarzyńcami ochoty i woli nie utracili.

I cóż w liście drugim moim do Ciebie

Panie, o tym ciągłym konflikcie między kulturą europejską a azjatycką (w utartem tego słowa znaczeniu) wspominałem wyraźnie i do tej walki polskiej, tradycją uświęconej, do walki o rzeczywistą kulturę zachodnią Ciebie, Panie nawoływałem. —

A tymczasem Tyś mi znowu z tem samem na sam front, jak to mówią, wyjechał i na rozkosze pośmiertne Słowackiego, Norwida, Nałkowskiego się powołał.

O, do jakiegoż, zaiste, stopnia upadła zdrętwiała, i zmaterjalizowała się dusza nasza, że oto dojrzeć nawet nie możemy innych pobudek dla ducha, dla twórczości ludzkiej, nad nędzę, głód, nad te wszystkie czynniki, które dawnej teorji Darwinowej, teorji walki o byt, fundamentem i wyrazem najdobitniejszym były.

O, dlaczegoż, olbrzymie prądy nowych myśli i światopoglądów nowych, przechodzą obok nas, zmian żadnych w nas nie wywołując!

O cóż za pesymizm dusze nasze ogarnia, pesymizm beznadziejny, co za wyroki straszne ferujemy, na jakąż to nędzę całe liczne przyszłe szeregi nowatorów i twórców skazujemy z taką łatwością, z taką lekkością, z jaką Hotentot dziki skórę z białego człowieka obdziera.

O, nie, sławetny mieszczaninie polski, nie było w Europie człowieka szlachetnego, któryby nad wyzwoleniem ludzi nauce i sztuce i dobru poświęconych nie myślał i tego stanu okropnego przewagi ludzi złych, ludzi rabusiów, nie potępiał i za szkodliwy dla ludności całej nie uznawał.

Wszak nawet ludzie o poglądach tak smutnych jak Szopenhauer i Hartman, ci niedolę ludzi nie koniecznością, nie prawem jakiemś bezwzględnem nazywali, ale starali się ją wytłómaczyć jako skutek jakiegoś aktu fatalnego, w którym rozum udziału nie brał, jeno jakaś wola, jakaś namiętność żywiołowa, ślepa.

Otóż taki punkt widzenia jeszczeby nas z życiem mógł pogodzić, i nadzieją by nas rozpromienił.

Przecież moglibyśmy poprostu wówczas wierzyć, iż wystarczy usunąć ów akt szału, aby zło usuniętem zostało.

Ale tak, jak oto Ty mówisz Panie, o rozkoszy pośmiertnej ludzi, za życia na głód, na chłód, na nędzę bezwzględnie skazanych, tak mówili przed laty, za średniowiecza, ludzie faryzeuszami zwani.

Cofnij więc, Szanowny Panie, swe myśli i poglądy Twoje, jeżeli do kultury europejskiej przynależeć pragniesz i w walce o wyzwolenie ludzi dobrych udział wziąć zamierzasz.

Pójdź za myślami Quinet'a, Bergsona, Szteinera i wszystkich rzeczywistych dobroczyńców ludzkości o ile nie chcesz, aby powiedziano, iż między wiekami średnimi a naszymi, ta maleńka jeno zachodzi różnica, iż za wieków średnich szczęście obiecywano po śmierci dopiero, my zaś niem obdarzamy ludzi śmiertelnych po latach dwustu.

Tak, sławetny Panie, jeżeli chcesz, by Cię dobrym zwano i za dobrego poczytywano, walcz o dobrych wyzwolenie i o ich uszczęśliwienie.

Przyznaj, iż słuszność miał Quinet, gdy pisał, przed laty jeszcze kilkunastu, w dziele p. t. „L'esprit nouveau".

„Gdy teologowie powtarzają, iż sprawiedliwy nie powinien szukać szczęścia w tem życiu, to głoszą fałsz. Owszem my chcemy walki z ludźmi złymi, chcemy krok za krokiem zdobywać ich państwo. Nie odkładajmy zwycięstwa sprawiedliwych do sądu ostatecznego! To jest bardzo dogodne dla ludzi przewrotnych. To powinno zniknąć. Aby postęp narodów nie był tak powolny, należy działać tak, aby oszustwo i kłamstwo nie stanowiły dominującej barwy życia".

A jeśli Ci, Quinet się nie spodoba, zajrzyj, Panie do „Ewolucji twórczej" Bergsona.

A zapoznasz się z umysłem, zbudowanym prawdziwie po europejsku, z umysłem, który szuka źródeł tworzenia w wolności i w miłowaniu, nie zaś jeno w walce o byt, z jej całą nędzą moralną, i materjalną, i artystyczną.

Pierwotny rozmach życia, nacisk przeszłości (tradycja), pęd wewnętrzny, uznanie i odczucie wyższych przeznaczeń i t. d., to wszystko w oczach Bergsona stokroć silniej działa, niż przymus materjalny i interesy materji.

Duch w jego oczach, wbrew Twoim i innych twierdzeniom, może zająć miejsce należne w czasie konkretnym.

„Droga, prowadząca do miasta, musi wznosić się na wzgórza i spuszczać się z pochyłości, ale nierówności gruntu nie są przyczyną drogi i nie one nadały jej kierunek".

*Jan Bełcikowski.*

—o—

# Budownictwo w Łodzi.

—o—

*Ustawa budowlana nie obowiązuje w Królestwie Polskiem służy tylko jako wskazówka przy decydowaniu u nas spraw budowlanych.*

Natomiast mamy wiele przepisów byłej Rady administracyjnej, nie cofniętych dotąd i liczne cyrkularze ministerjalne, które wznawia się według uznania władz miejscowych i stosuje się w dzisiejszym czasie. nie zważając nie raz na to, że przepisy i cyrkularze wydane przed półwiekiem, albo i dawniej jeszcze, trudno zastosować pedantycznie do warunków dzisiejszych.

Bo życie idzie i prawa muszą to uwzględniać; a przecie znane są wypadki, gdy prawo napisane przez teoretyków i nie rachujące się z życiem, nigdy wprowadzone nie zostało i przechowuje się jako historyczny dokument papierowy.

Cechą młodych działaczy jest przekonanie, że od nich dopiero świat się zaczyna. Nie uznają przeto niczego co było, ale zdaje im się, że wszystko urządzą lepiej i jednem pociągnięciem pióra nakażą ludziom zmienić zwyczaje życiowe.

A tymczasem życie z jego potrzebami i prawami zwyczajowymi było przed nami i będzie dalej, choć nas nie stanie. Brak ogólnego prawa budowlanego w kraju wytworzył położenie niezwykłe, mocą którego w jednej gubernji jest dozwolone to, co w innej surowo jest wzbronione, ponieważ różni technicy w niezależnych od siebie urzędach nadają główne znaczenie jedni tym drudzy innym przepisom, lub cyrkularzom.

U nas w Łodzi, dla której projekty budowlane zatwierdza gubernja, od czasu usunięcia się doświadczonych techników rządowych gospodarka młodych teoretyków, ratujących się wyjednywaniem coraz nowych cyrkularzy, dała się mieszkańcom miasta we znaki, a w ostatnich czasach powiększyła liczbę bezrobotnych przez opóźnianie zatwierdzenia nowych projektów budowlanych.

Datuje się to od dwóch lat dopiero, a już kroniki o tej gospodarce pisać można.

Zaraz na wstępie po wprowadzeniu u nas, celem zwiększenia kontroli nad budową, pięciu zamiast dwuch budowniczych rządowych, jeden z nich (już niema go w Łodzi) dopuszczał się takiej samowoli, że aż w pewnej gazecie łódzkiej zjawiło się satyryczne opowiadanie obywatela, budującego dom w naszem mieście na temat: *„lepiej przepij lub w słodkiem Towarzystwie przechulaj uciułane pieniądze, aniżeli na stare lata ze słabymi nerwami masz puszczać się na awanturę budowlaną".*

I trudno twierdzić, że budowanie w Łodzi nie naraża nas na awantury.

Walą się domy u nas, ale walą się i w innych miastach. Tylko gdzieindziej każda katastrofa jest wykorzystana w celach pouczających, u nas zaś są ludzie robiący interesy na katastrofach.

Gdzieindziej na ekspertów po katastrofie wzywają ludzi bezstronnych, u nas decydują ci sami, którzy udział brali w budowie gmachu zwalonego.

Gdzieindziej doszukują się skrupulatnie przyczyny katastrofy, u nas zaś zwykle rzeczywista przyczyna nie jest ujawniona i t. d. i t. d.

Ale za to katastrofy posłużyły do wyjednywania u zwierzchnika gubernji aprobaty rozporządzeń, tamujących ruch budowlany i bezwzględnością papierowej walki narażających obywateli, a nawet miasto samo, na niepowetowane straty.

Bo przecie zwiększenie się liczby domów w mieście zwiększa podatki, a więc i środki miejskie obracane na potrzeby ogólne.

Tymczasem ojcowie miasta ustawicznie rzucają kamienie pod nogi obywatelom, starającym się o zatwierdzenie planów, które po kilka miesięcy leżą niepotrzebnie w Łodzi, zanim przesłane zostaną do Piotrkowa do zatwierdzenia.

Znany jest fakt, że po katastrofie na ulicy Widzewskiej, przerażony pan Prezydent, nie chciał parę tygodni podpisywać przedstawień, przygotowanych do wysłania z nowymi planami.

A zdarza się, że plan leży dłużej u nas w Łodzi, niż płód w łonie matki, bo 11 cie nieraz miesięcy.

Nic dziwnego, że taki noworodek nie jest uznany przez władze decydujące, bo zanim ujrzał światło urzędu decydującego wypuszczono nowe okólniki, stosowane u nas wstecz, a pełne wymagań, których przewidzieć nie mógł ojciec tego nienormalnie porodzonego dziecka.

Oto naprzykład jeden z obywateli podaje plany na nową budowlę i przygotowuje materjał na placu. Czeka, chodzi, stara się, a plany ze względu różnej formalistyki leżą w Łodzi w ciągu kilku miesięcy. Nareszcie idą do Piotrkowa, ale trafiają na zmianę urzędnika, który wprowadza nowe wymagania nawet bez cyrkularza, a wbrew ustalonej praktyce.

Wracają przeto do Łodzi, a droga to daleka, bo zdarzało się, że 2 tygodnie czasu było nieraz potrzeba do jej przebycia biednym planom, co piechotą nie chodzą.

Przechodzi czas i plany poprawione według widzimisię nowego urzędnika idą znowu do Piotrkowa, aby wrócić jeszcze raz i znowu wrócić z powodu nowych cyrkularzy, których nie przeczuł autor projektu. Rok mija, a właściciel traci roczny dochód z domu, który nie został zbudowany.

*Lodalis Marjanus.*

—o—

# Z pism polskich.

**Szare, czcze, smutne, jałowe życie...**

O stanie umysłowym i moralnym naszej młodzieży wiejskiej pisze „Humanista Polski.

...Ludność wsi naszej nie wyszła jeszcze z barbarzyństwa; oświata musnęła ją zaledwie zlekka, kultura obyczajowa pozostaje wciąż jeszcze na nizkim stopniu pierwocin istnienia.

Ta bowiem garsteczka, która wyrwała się naprzód, jest dopiero pierwszą jaskółką, która wiosny jeszcze nie czyni. Po za nią, dokoła niej —obszary, spowite w martwocie. Do takich rozmyślań pobudzają tablice dwutygodnika „Drużyny", ułożone z 14 odpowiedzi, odebranych na rozesłany kwestjonarjusz. Z 14 tylko wsi odezwano się na rzucone pytania. „Drużyna" jest pismem dla młodzieży i do niej się zwracała; lecz młodzież ta głucha jest jeszcze na dźwięki potrzeb i zaciekawień umysłowych. Sama sobie to świadectwo wystawiła. Zaledwie czterech odpowiedziało na

---

26)

TH. MANN

# Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego **K. HOWORKO.**

— Miałże by się dać unieść słabości i czułostkowości ludzkiej? Nie, Klausie Henryku, pójdźmy stąd jeśli panu miło, te małe bębny Stavenuetera nie mają i nie mogą mieć taktu.

Klaus Henryk śmiał się serdecznie; potem dał dzieciom trochę pieniędzy i opuścił ogród.

— Tak, tak—mówił doktór Ueberbein na wspólnym spacerze po lesie do Klausa Henryka—między panem a resztą mieszkańców naszego konwiktu wytworzył się znaczny odstęp, ale dzisiaj inaczej być nie może. Bo gdzież dzisiaj wielkość? Pominąwszy wszelką właściwą wielkość to jednak mamy jeszcze to, co ja nazywam dostojnością, wybrane i odosobnione choć smętne formy życia, do których trzeba się zbliżać z najdelikatniejszem i najsubtelniejszem współczuciem. Zresztą wielkość jest potężną, chadza ona w butach siedmiomilowych i nie potrzebuje rycerskich usług ducha. Ale dostojność, wysokość jest wzruszająca—jest ona—niech mnie djabli wezmą—najbardziej wzruszająca ze wszystkiego, co jest na świecie.

Kilka razy w roku cała „Bażanciarnia" wyjeżdżała do rezydencji, aby wysłuchać opery klasycznej w teatrze dworskim; szczególniej urodziny Klausa Henryka obchodzono takiemi odwiedzinami teatru. Wtedy siedział on cicho w spokojnej pozie na swoim fotelu obok pluszowej balustrady loży dworskiej i przyglądał się dziejom książąt, swoich braci, których los spełniał się właśnie na scenie; jednocześnie wytrzymywał spokojnie skierowane na siebie dziesiątki lornetek. Profesor Kuertchen siedział po jego lewej stronie, doktór Ueberbein razem z resztą uczni w loży obocznej. Razu pewnego słuchano w ten sposób „Flet zaczarowany" i w drodze powrotnej do stacji „Bażanciarnia" w przedziale klasy pierwszej, rozśmieszył doktór Ueberbein cały konwikt przez przedrzeźnianie mowy śpiewaków, gdy rola zmusza ich do przejścia od śpiewanej poezji do mówionej prozy. „Oto książę!" — zawołał z namaszczeniem i odpowiedział samemu sobie przeciągłym i śpiewnym tonem kaznodziei. „I więcej, niż książę, bo człowiek!" Nawet profesor Kuertchen nie mógł się powstrzymać od śmiechu i bawił się wybornie. Ale dnia następnego po lekcji prywatnej w pokoju Klausa Henryka powrócił doktór Ueberbein do wczorajszego tematu i rzekł:

— Miły Boże toć to stare i nudne, chociaż i było kiedyś nowem i ciekawem objawieniem, wielką prawdą. Istnieją paradoksy, które tak długo stały na głowie, że czas najwyższy znowu je postawić na nogach, aby uczynić z nich coś mniej banalnego. „Oto człowiek—więcej, niż człowiek"... Brzmi to śmielej, piękniej i bodajże prawdziwiej. Rzecz przeciwna jest tylko humanitarnością, ale mnie się żadna humanitarność nie podoba i mam dla niej przedewszystkiem pogardę i lekceważenie. W jakikolwiek sposób trzeba się starać należeć do tych, o których lud powiada: „zresztą i oni są ludźmi". Po wszystkie czasy byli na świecie książęta i ludzie nadzwyczajni, którzy życie swoje pędzili z lekkością, nieświadomi swojej godności, lub też wyrzekając jej się, zdolni do grywania w kręgle z mieszczuchami i pospolitowanie się bez wewnętrznego rumieńca i zażenowania. Ale tacy niegodni są uwagi, jak wszystko wogóle, co jest pozbawione ducha. Bowiem duch jest przedewszystkiem tym ochmistrzem, który nieubłaganie nastaje na godność, ba wogóle godności uczy; jest on śmiertelnym i wytwornym wrogiem wszelkiej humanitarnej czułostkowości. Trzeba być przedstawicielem bardzo wielu gdy się reprezentuje samego siebie, stać wysoko i samotnie—dlatego, Klausie Henryku, nazywają pana wysokością.

Tak rezonował doktór Ueberbein, głośno, serdecznie i płynnie a to, co powiedział, wywierało na Klausa Henryka wpływ znaczniejszy, niżby sobie życzyć należało. Książę miał wtedy lat piętnaście, szesnaście i myśli swego nauczyciela nie rozumiał może należycie, ale bądź co bądź przejmował się głęboko treścią jego słów. Rzeczą decydującą było tu, że nauki Ueberbeina znajdowały ogromne poparcie w jego całej osobistości. Gdy radca szkolny Droege, który ukłonem odpowiadał na ukłony lokajów, przypominał Klausowi Henrykowi jego „wysokie powołanie", to nie było to niczem innem jak tradycyjnym frazesem, ale gdy doktór Ueberbein, ten pasierb życia, który nietylko, że nie kłaniał się lokajom, ale ich często głośno skrzyczał, który na trzeci dzień po przybyciu do konwiktu, bez zapytania zaczął samegoż Klausa Henryka nazywać w rozmowie po imieniu—gdy ten z uśmiechem oświadczał, że Klaus Henryk winien stać na wyżynach ludzkości—to jego słowami niepodobna się było nie przejąć.

Niebawem po swoim skończonym roku szesnastym został Klaus Henryk razem z resztą swoich towarzyszy konfirmowany i przy tej sposobności otrzymał stopień podporucznika, jakkolwiek o rzeczach wojskowych najmniejszego nie miał pojęcia. Wszelka rzeczowość coraz bardziej znikała z jego życia. W rok po tem, gdy jego towarzysze z konwiktu wstąpili do korpusu kadetów, opuszczając „Bażanciarnię", powrócił Klaus Henryk do swego mieszkania w Starym Zamku, aby stosownie do postanowienia wielkiego księcia uczęszczać do najwyższej klasy gimnazjum w rezydencji. Było to bardzo rozważne i obliczone na popularność postanowienie, które wszakże pod względem rzeczowości nie wiele znaczyło. Profesor Kuertchen powrócił znowu na swoje stanowisko w gimnazjum i był dalej nauczycielem Klausa Henryka w wielu przedmiotach; w nowej sytuacji był on jeszcze gorliwszym, niż dawniej w składaniu bezustannych dowodów swego taktu. Okazało się też, że o swojej umowie z Klausem co do udzielania odpowiedzi, powiadomił on resztę nauczycieli. Co do doktora Ueberbeina, który także powrócił na swoje dawne stanowisko w gimnazjum, to nie był on jeszcze tak daleko, aby mógł nauczać w najwyższej klasie.

(d. c. n.).

wszystkie pytania; reszta—jak się zdarzyło; są i tacy, którzy z 26 rubryk wypełnili tylko 3. W tych warunkach oczywiście uogólnień czynić niepodobna.

Natomiast niektóre szczegóły przedstawiają się dość ciekawie i rzucają szersze światło na pewne strony życia po wsiach. Kąpią się np. prawie wszyscy w lecie, tam, gdzie jest blizko rzeka lub jakakolwiek większa woda; łaźni i ciepłej kąpieli nie znają wcale z wyjątkiem jednej miejscowości, gdzie robią sobie kąpiel w beczkach. Czytać umieją prawie wszyscy ale głównie na „swojej" książce do do nabożeństwa.

Z pisaniem sprawa jeszcze trudniejsza; sztukę tę rzadziej posiadają dziewczęta, niż chłopcy, choć w jednej wsi czytać umieją wszystkie kobiety, a z młodzieży męskiej tylko 24, zaś w pięciu innych pisze, no i czyta „po trochu" prawie cała młodzież. Najchętniej biorą do ręki powieści, opowiadania historyczne, a dziełka treści naukowej nie budzą wcale ciekawości.

Mózgi ciężkie, do myślenia nieprzyuczone, same do tej pracy nałamać się nie są zdolne. Wolny czas wszędzie młodzież spędza młodzież wiejska na zabawie, lub „próżnych gawędach—zimą w mieszkaniu, w lecie pod płotem"; to znów na odwiedzaniu się i grze w karty.

Dziewczęta czasem drą pierze ub len przędą, ale młodzież męska próżnuje, psocąc się i baraszkując. Piją chłopcy prawie wszyscy, nawet upijają się niekiedy przy sposobności t. j. na muzykach i weselach, dziewczyny znacznie mniej, a nawet nierzadko nie piją wcale; palą zaś wszyscy, wyjątki są bardzo nieliczne.

W stosunkach między sobą trzymają się naogół zgodnie, zdarza się jednak, że dobrze żyjąc z młodzieżą wsi sąsiednich, kłócą się i swarzą u siebie, do bójek jednakże nie dochodzi, wyjąwszy jedną miejscowość

Dziećmi na wsi nikt się wogóle nie zajmuje; w niektórych miejscowościach chodzą one zimą do szkoły, a latem pasą bydło i pomagają w domu. Z paru zaledwie wyruszyło kilkoro na dalszą naukę do szkół rolniczych i gospodarczych, na kursa miesięczne.

W instytucjach społecznych mało młodzież bierze udziału; w rubryce tej znajdujemy tylko pięć odpowiedzi, dostarczających wskazówek o początkach jakiegoś ruchu społecznego; w innych miejscowościach albo instytucji żadnych niema lub pytanie zbyto milczeniem.

Zapewne, z 14 wsi zebrany materjał nie może świadczyć o całym kraju. Jest w nim niewątpliwie wiele punktów jaśniejszych, niż poddane naszej uwadze. Lecz te są właśnie wyjątkami, temi dobremi zapowiedziami przyszłości, owemi jaskółkami, które wiosnę zwiastując, o niej jeszcze nie stanowią. Ogół naszej ziemi odbił się jak w zwierciadle w tych 14 wioskach, których życie rozsnuto przed oczami naszej wyobraźni. Puste rozmowy, często zdrożne zabawy, plotki, swary, do bójek nierzadko dochodzące, brak zupełny rozrywek szlachetnych, pobudzeń umysłowych, ciekawości, wybiegającej po za koniec własnego nosa, — oto szczegóły wypełniające od brzegu do brzegu dni chłopa polskiego w każdym wieku. Szare, czcze, smutne, jałowe życie. Nie wzejdzie światło nad tą ziemią, dopóki ono innem się nie stanie.

—o—

# To i owo.

## Metamorfozy na kolei W. W.

Zdaje się, że niema w tem nic poważnego ani śmiesznego, gdy pewnego razu zmuszony byłem jechać z Łodzi na mój własny ślub do Warszawy.

A jednak z tego powodu zaszedł wypadek, który na pewien czas wpłynął decydująco na zmianę mego humoru.

Jechałem koleją Wiedeńską. Konduktor nasz, niedawno właśnie przyjęty, dlatego że miał piękny tenor, całą drogę śpiewał: „Ajda trójka"! nie zwracając wcale uwagi na to, że wielu z pośród nas jechało bez biletów. W Skierniewicach pociąg zaczął trochę zadługo flirtować na stacji z parowozem. „Co to jest?—pytali pasażerowie.—Dlaczego stoimy już godzinę?"

— Zabroniono udzielać jakichkolwiek informacji—hardo i wyniośle rzekł śpiewak poszedł w kierunku bufetu.

Niebawem jednak dowiedzieliśmy się, że parowóz nasz się zepsuł i że na rozgrzanie jego jelit trzeba będzie czekać może do sądu ostatecznego.

To usposobiło nas wszystkich niechętnie względem nowego rozporządzenia zarządu kolei, aby skasować na wszystkich większych stacjach parowozy zapasowe.

Gdy jednak wszyscy pasażerowie godzili się jako tako z losem, ja gotów byłem nawet odbyć mą podróż pieszo, ponieważ zależało mi na czasie. Ślub miał się odbyć za trzy godziny, i ja, jak jaki poseł w Dumie, siedziałem w poczekalni, dławiąc się rozmyśleniami: „Czy się ściana nie zawali,i czy nie spadnie sufit wdół i czy nie przeklnie mnie moja przyszła teściowa"...

Przybytem do Warszawy dopiero na drugi dzień i natychmiast udałem się do bufetu, by wzmocnić swój nadwyrężony animusz kilkoma „mocniejszemi". Poczem kroki swe skierowałem do siedziby mej przyszłej żony. Przed drzwiami chrząknąłem, chusteczkę wyjąłem, nos obtarłem, palto odpiąłem, zadzwoniłem i czekałem.

— A to pan?—rzekł brat mej przyszłej małżonki, z lekka uchylając drzwi. — Czem mogę służyć?...

— Jakto? Pociąg się, proszę pana, spóźnił, noc całą czekaliśmy w Skierniewicach na reparację lokomotywy... Każdy pociąg ma swą jedyną, niestety lokomotywę, z którą żyje w symbiozie legalnej. Pociąg jest wierniejszym od niejednego męża. Żaden parowóz nie chciał nam pomódz. Wszystkie omijały nas żałośnie...

Paplałem, jak warjat. Czułem, że wypiłem zadużo.

— Jesteś pan świnią!—wymyślał brat mojej przyszłej żony—zrobiłeś pan dziewczynie wstyd, naraziłeś ją pan na pośmiewisko jej przyjaciółek. Złam pan ręce i nogi! Ty pijaku, parowozie, lokomotywo!

Trzasnął drzwiami, aż całe piętro jęknęło.

Schodziłem ze schodów, jakbym conajmniej z tydzień nie jadł i nie pił ze dwa miesiące. Ja ją tak kochałem! Moją przyszłą żonę! Była mi ona słonkiem na niebie, bułeczką z masłem śmietankowem, sałatką z pomidorów, befsztykiem z rusztu i wonną mandarynką! A teraz co?... Wszystko stracone... Na parterze płakałem jeszcze jak pies i na dłuższy czas straciłem swój humor.

I chyba już do zgonu zostanę starym kawalerem, albo się na śmierć zapiję z rozpaczy, albo wstąpię do klasztoru.

Nie wiem,—jeszcze pomyślę.

*Antoni Nowacki.*

—o—

# Z Litwy i Rusi.

### W sprawie ograniczeń językowych.

W tych dniach bawił w Mińsku poseł Henryk Święcicki, delegowany przez Koło polskie w celu przeprowadzenia ankiety w sprawie ograniczeń językowych, o których pisaliśmy na innem miejscu.

Cały materjał dowodowy p. poseł zabrał z sobą dla wystosowania interpelacji.

### Niezrozumiały zakaz.

Jak donosi „Liet. Žinios" (nr. 12), dyrektor nowozałożonego w Wilnie gimnazjum żeńskiego kazał uczenicom litwinkom uczyć się religji w języku rosyjskim. Dziewczynki odmówiły i poskarżyły się swym rodzicom. Gdy rodzice osobiście przybyli do gimnazjum i zażądali wykładów religji dla litwinek w ich języku ojczystym, dyrektor kategorycznie im tego odmówił, tłómacząc swe zarządzenie rozkazem władzy wyższej. „Liet. Žinios" nie daje wiary słowom dyrektora, opierając się na ostatnim cyrkularzu ministra Kasso, nakazującym naukę religji po rosyjsku jedynie dla mało- i białorusinów, i sądzi, że jest to samowola i „pierwsza próba" samego dyrektora.

### Przed kontraktami kijowskimi.

Tegoroczne kontrakty zapowiadają się nieszczególnie z powodu klęsk, jakie spadły na rolników, zwłaszcza plantatorów buraków. Ton operacjom kontraktowym nadawała sprawa produkcji cukru, otóż w roku ubiegłym odbywała się ona w warunkach jaknajbardziej opłakanych.

### Kara prasowa.

Sąd okręgowy kijowski skazał p. Stanisława Zielińskiego, który w roku ubiegłym pełnił obowiązki redaktora „Dziennika Kijowskiego", na trzy dni aresztu domowego oraz zapłacenie 10 rb. za wydrukowanie w „Dzienniku" wiadomości, na których umieszczenie potrzebne jest pozwolenie ministra Dworu.

# Z Królestwa.

### Z Bełchatowa.

Gdyby prasa, już nie ta na wielką skalę prowadzona zachodnio-europejska prasa, która oddziaływa na politykę, ale nasza słaba prasa, poczęła wątpić o swej sile, o swych wpływach, to fakty w rodzaju wyników starań o połączenie telegraficzne Bełchatowa, wątpliwości te rozwiałby powinny.

Póki mieszkańcy naszej zapadłej mieściny pisali podania, póki jeździli sami i prosili, a nawet ofiarowywali zapomogi pieniężne, na założenie drutów telegraficzn. na ustawionych już słupach telefonicznych, nic wykołatać nie mogli. Wystarczyło jednak poruszenie tej sprawy na łamach „Gazety Łódzkiej", aby nadesłano nam do Bełchatowa zawiadomienie, że telegraf posiądziemy napewno, jakkolwiek dopiero w roku 1914, bo brak funduszów nie pozwala na urządzenie go w roku bieżącym.

Wolelibyśmy móc korzystać z telegrafu już w roku bieżącym, gdyż potrzebę tego połączenia odczuwamy wszyscy, ale gdy niemoże być inaczej, dziękujemy prasie za pomoc i wszystkim, w naszym położeniu będącym, gdy władze na starania ich są głuche, wskazujemy właściwą drogę, po której krocząc, dojdą do celu, choćby nawet kosztem niezadowolenia tych czy owych urzędników, którzy są zmuszeni tłumaczyć się, usprawiedliwiać ze swej powolności w czynieniu zadość potrzebom ludności, jak to pono było w naszym wypadku.

**Klucki.**

### Z ruchu współdzielczego.

W dniu 2 lutego b. m. odbyło się ogólne roczne zebranie członków-udziałowców Stowarzyszenia spożywczego „Łączność" w Pogoni.

Bilans ogólny Stowarzyszenia przedstawia się następująco:

Stan czynny:

| | | |
|---|---|---|
| Gotówka w kasie . | Rbl. | 764.08 |
| Ruchomości . . . | „ | 131.63 |
| Towary . . . . | „ | 3.543.32 |
| Na kred. u człon. . | „ | 419.26 |
| Udział w Warsz. Hurt. | „ | 100.00 |
| Razem . | Rbl. | 4.958.29 |

Stan bierny.

| | | |
|---|---|---|
| Kapitał udziałowy . . . . | Rbl. | 1.903.62 |
| Kapitał żelazny . . . . . | „ | 361.06 |
| Kapitał rezerwowy . . . | „ | 372.12 |
| Kaucje pracowników . . . | „ | 550.00 |
| Hurtowni za towary . . . | „ | 405.49 |
| Czysty zysk . . . . . | „ | 1.366.00 |
| Razem . . . | Rbl. | 4.958,29 |

Z ogólnego rocznego sprawozdania za rok operacyjny 1912, które przedstawił p. Jarosiński, widać, że Stowarzyszenie miało 29126 rubli obrotu, który z każdem rokiem powiększa się o kilkanaścieset rubli. Bilans roczny jak wyżej widać, zamknięty został czystym zyskiem Rbl. 1.366.00.

### Kursy handlowe w Sosnowcu.

Sprawa założenia w Sosnowcu kursów handlowych została podjęta przez Stowarzyszenie pracowników handlowych i przemysłowych, które zwołało w celu jej omówienia specjalne zebranie. Na zebranie to prócz członków stowarzyszenia zaproszono przedstawicieli miejscowych zakładów przemysłowych, którzy na wezwanie stawili się w komplecie.

Po dokonaniu nieznacznych poprawek w projekcie ustawy przystąpiono do omówienia budżetu przyszłych kursów.

Wydatki obliczono na 5000 rb. rocznie; przychód rzecz prosta, musi wynieść takąż sumę. Ponieważ jednak opłata za naukę musi być minimalną, przeto postanowiono zwrócić się o zapomogę do Rady zjazdu przemysłowców górniczych, a oddzielnie do tych fabryk które do Rady nie należą.

Sprawa więc kursów jest na drodze do urzeczywistnienia; otwarte one będą od sierpnia r. b. Gdyby do lipca władze nie zatwierdziły ustawy kursów, to zostanie zwołane jeszcze jedno zebranie, na którem by omówiono sprawę poparcia kursów na których otwarcie otrzymał pozwolenie jeden z miejscowych pedagogów.

Wykłady na kursach odbywać się mają od 7 do 10 wieczorem, przyczem godzinę od 7 do 8 przeznaczono na przedmioty, wykładane za oddzielną dopłatą. Do nich zaliczono: stenografję, towaroznawstwo, geografję handlową oraz języki.

Od godz. 8 do 10 wieczorem będą wykładane: arytmetyka handlowa, korespondencja polska i rosyjska, buchalterja, prawo cywilne i handlowe i ekonomja polityczna.

Na kursy przyjmowane będą osoby bez różnicy płci, pochodzenia i wyznania z pośród pracowników zakładów przemysłowych i handlowych Zagłębia.

Po ukończeniu obrad podziękowano dyr. Landauowi za ich prowadzenie i posiedzenie zamknięto o godz. 11 i pół wieczorem.

—o—

# Aresztowanie szajki bandytów lubelskich.

Policja lubelska ujęła szajkę bandytów terrozyzujących całą okolicę.

O aresztowaniu tem prasa lubelska podaje szczegóły następujące:

Do mieszkania Icka Blumena, dzierżawcy młyna w Kijanach w pow. lubartowskim, wtargnęło 3 uzbrojonych w brauningi bandytów, którzy zażądali pieniędzy. B. — pod grozą przyłożonych do głowy luf rewolwerowych — powiedział, że gotówki niema, lecz posiada na 5,000 rb. weksli, które ofiarował bandytom, lecz bandyci weksli brać nie chcieli, wtedy B. chciał dać czek, ale i czeku napastnicy nie chcieli wziąć i żądali koniecznie pieniędzy, więc dokonali osobistej rewizji Bl. i mieszkania, zabierając około 50 rubli gotówką jak również 22 srebrne kieliszki. Prócz tego bandyci żonie Bl. wyjęli z uszu kolczyki złote i odpięli broszkę, a na odchodnem—wystrzelili.

Następnie udali się do sklepu Putermana, gdzie zrabowali trochę biżuterji oraz około 50 rb. gotówką i poturbowali Putermanów. Podczas tego zaczęli się schodzić ludzie z interesami do sklepu Putermana, lecz stojący na straży bandyta odpędzał ich, mówiąc, że jeszcze szabas się nie skończył, a niecierpliwym groził brauningiem.

Wtedy wszczęto alarm i bandyci zbiegli oczekującym na ich wozem, zaprzężonym w parę koni.

Zawiadomiony o napadzie lubelskim wydział śledczy, wyruszył pod kierunkiem naczelnika, p. Budiłowicza. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zatrzymano 3 bandytów, którzy zdążyli już przybyć na Kośminek, gdzie w jednym z domów dzielili się łupem, rozchodząc się w pojedynkę, — i zostali wyłapani przez zaczajonych agentów.

P. Budiłowicz, chcąc przekonać się, czy niema więcej bandytów, i dlaczego trzeci nie wychodzi, w ciemnej sieni ujął herszta bandytów, trzymającego brauning w ręku, i nim bandyta się zorjentował, rozbroił go i odebrał od niego dwa brauningi i magazyny z nabojami.

Po zrobionej na miejscu rewizji odebrano od zbrodniarzy broń, biżuterję i całą gotówkę, poczem pod silnym konwojem przyprowadzono ich do policji. Tutaj poznano w aresztowanych: 26-letniego Franciszka Kuśmirka, 26-letniego Antoniego Woźniaka i 37-letniego Andrzeja Kulińskiego, głównego herszta bandy.

Bandyci przyznali się do napadu w Kijanach oraz do napadu w lesie Konopnickim na dzierżawcę Krężnicy Jarej, p. Szpryngiera, jako też do napadu pod Krzesimowem na strażników ziemskich.

Wogóle przyłapani mają na sumieniu siedemnaście krwawych napadów.

—o—

# Z Warszawy.

### Nowy konsul francuski.

Generał-gubernator wydał rozporządzenie o dopuszczaniu czasowem obywatela francuskiego, Gastona Veltena, do pełnienia obowiązków francuskiego konsula etatowego w Warszawie i zarządzającego francuskim konsulatem generalnym do chwili uznania go w tej godności przez senat rządzący.

### Z warszawskiego okręgu komunikacji.

Naczelnik warszawskiego okręgu komunikacji, inżynier Bechtierew, wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga.

### Zburzenie fortów.

W tych dniach odbyła się w zarządzie inżynierji wojskowej licytacja publiczna na podjęcie się obowiązku zburzenia fortów i szańców po zwiniętej twierdzy warszawskiej na prawym brzegu Wisły. Do licytacji tej powołano około 15 firm technicznych i przedsiębiorstw robót publicznych.

### Niepowołani kontrolerzy.

Od dwóch dni, jak donosi „Goniec Poranny" rogatki Wolskie i Górczewskie są widownią dość osobliwych zajść.

Onegdaj do budki poborczej na rogatkach Górczewskich zjawił się niejaki Klimczak i, zająwszy posterunek, zaczął prowadzić kontrolę poborów rogatkowych.

Służba rogatkowa, sądząc, że ma do czynienia z przysłanym specjalnie na nowe rogatki kontrolerem, jeszcze jej nieznanym wobec niedawno objętej administracji, nie prze-

szkadzała w czynnościach owemu Klimczakowi i dopiero, gdy nadjechała właściwa kontrola, niepowołanego rachmistrza odstawiono do cyrkułu.

Tu aresztowany oświadczył, że przeprowadzał na rogatkach kontrolę z polecenia b. dzierżawcy, p. Krzeczkowskiego. Komisarz cyrkułu wolskiego, nie dopatrzywszy się cech przestępstwa, wypuścił aresztowanego, który dzisiejszej nocy powrócił na rogatki Wolskie w towarzystwie niejakiego Walca, jak to okazało się po sprawdzeniu osobistości w cyrkule wolskim i obaj oni zajęli posterunek na rogatkach Górczewskich, a następnie Wolskich, czyniąc obrachunki opłat poborowych i zagroziwszy służbie, że jeżeli będzie im przeszkadzać, to spotka ją doraźna kara a następnie wydalenie.

Oczywiście wkrótce samozwańców aresztowano tym razem już na dobre i spisano protokuł w celu przeprowadzenia śledztwa, w jakim celu przybrali na siebie rolę niepowołanych kontrolerów i czy istotnie czynią to z polecenia prezesa związku giełdowego, p. Krzeczkowskiego, który do 14 stycznia miał w dzierżawie pobór rogatkowego. Aresztowani znajdują się w cyrkule wolskim.

Należy dodać, że od niepowołanych kontrolerów odebrano grube kije, przy których pomocy starali się zmusić do posłuszeństwa służbę rogatkową.

—o—

## Z sąsiedztwa.

**Z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rzemieślników chrześc. w Pabjanicach.**

W niedzielę, dnia 9 lutego o godzinie 5 po południu w lokalu resursy rzemieślników chrześcijan odbyło się ogólne roczne zebranie przy udziale 41 członków.

Posiedzenie zagaił prezes towarzystwa p. Wacław Bittdorf, poczem zebrani powołali na przewodniczącego obrad p. Staniwa Biskupskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Michała Kozerskiego i Adolfa Hielle, pióro trzymał p. Piskorski.

Na zebraniu był obecny inspektor drobnego kredytu z Piotrkowa. Odczytano protokół z poprzedniego ogólnego zebrania, następnie odczytano sprawozdanie z działalności towarzystwa, oraz kasowe.

Potem nastąpiły wnioski członków. Zebrani upoważnili zarząd do czynienia zakupów drzewa, węgla, oraz innych towarów i produktów dla członków kasy, następnie zebrani odrzucili wniosek zarządu co do zredukowania normy procentów, pobieranych od pożyczek, jaki towarzystwo pobiera obecnie od 6 i pół do 9 od sta, poczem przystąpiono do wyborów zarządu, oraz rady towarzystwa.

Do zarządu weszli pp. Wacław Bittdorf, Józef Hantz, Władysław Rzepkowski, Paweł Kłys (wszyscy ponownie), oraz p. Gerłowski na miejsce ustępującego p. Waltera.

Do rady powołano przez aklamację nadal pp. Franciszka Lorentowicza, prezesa, zastępcę Karola Merkerta, oraz członków Michała Kołacza, Władysława Hantza, Józefa Bilskiego i Michała Michalskiego.

**Z Pabjanickiej kasy pogrzebowej.**

Na zebraniu zarządu kasy pogrzebowej w Pabjanicach przy zgromadzeniu szewców w następujący sposób podzielono pomiędzy członkami mandaty: prezes pan Kozłowski, zastępca Jan Wojciechowski, kasjer Kozerski, sekretarz Busiakiewicz, do komisji rewizyjnej na rok bieżący weszli pp. Władysław Rzepkowski, Antoni Urbankiewicz i Franciszek Kowalski.

Nowoutworzony zarząd postanowił przenieść siedzibę towarzystwa od 1 kwietnia do lokalu resursy rzemieślniczej

**Z „Liry" pabjanickiej.**

Pabjanicka „Lira" wystawia w dniu 15 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę melodramat ludowy w 4 aktach „Czartowską Ławę", Galasiewicza,

**Z pabjanickiego tow. naukowego.**

W pabjanickiem towarzystwie naukowem do sekcji muzycznej wybrani zostali pp. F. Jerlecki na gospodarza, zastępca S. Staszewski, bibliotekarka p-na Z. Waszyńska, zastępcy p-na E. Kalecińska i p. E. Kaleciński, dyrektorem muzycznym pozostał nadal p. Wasilewski.

**Tuszyn.**

(d) W nadchodzącą niedzielę o g. 1 i pół po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków kółka rolniczego w Tuszynie.

**Łask.**

(dt) Staraniem pewnej grupy obywateli ziemskich z okolicy Łasku, z p. Zachertem na czele, powstaje miejscowe Tow. wzajemnego kredytu.

Otwarcie działalności nowego Tow. nastąpi w d. 1 marca r. b.

Na kierownika nowego Tow. powołano p. Kazimierza Bogusławskiego b. współpracownika łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

—o—

## Z sali obrad.

**Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pogrzebowej w m. Łodzi.**

(d) W niedzielę dnia 9-go lutego o godzinie 2-ej po południu w sali jadalnej fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej nr. 18 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pogrzebowej w m. Łodzi, zebranie zagaił prezes kasy p. Ludwik Dziedziczak, przy udziale 263 członków. Zebrani wybrali na przewodniczącego p. Kazimierza Belkowskiego, który ze swej strony na asesorów zaprosił pp. Ksawerego Kalinowskiego i Adolfa Effenberga, pióro trzymał p. Henryk Radziszewski.

Na zebraniu odczytano sprawozdanie z działalności Towarzystwa oraz sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, jakie się przedstawia w następujących cyfrach.

Pozostało do dnia 1-go stycznia 1912 r. 228 rb. 10 kop., ze składek członkowskich wpłynęło do kasy w 1912 r. 912 rb. 20 kop., razem w przychodzie było 1140 rb. 30 kop., z tej sumy na pogrzeby 81 członków oraz ich rodziu wydatkowano w roku ubiegłym 877 rb. 30 kop., zatem na rok 1913 pozostaje w kasie 239 rb. gotówki, następnie odczytano protokuł komisji rewizyjnej poczem wszystkie trzy relacje zostały przez zebranych przyjęte i zatwierdzone.

Kasa płaciła wsparcia na pogrzeby w następującym rozmiarze: za pogrzeb dorosłego członka 40 rb., dziecka poniżej lat 10 — 16 rb. i w wieku od 10 do 21 lat—24 rb. członkowie płacili składek na każdy pogrzeb członkowski, albo żony członka miesięcznie 50 kop. i dziecka 20 kop., oraz od 10 do 20 lat 30 kop.

Po wnioskach członków przystąpiono do wyborów członków zarządu, do którego weszli przez aklamację pp. prezes L. Dziedziczak, zastępca Józef Radziszewski, kasjer Adam Różycki, zastępca Adam Łaski.

Do komisji sprawdzającej weszli pp. Ksawery Kalinowski, Aleksander Drymer oraz nowowybrany Stanisław Jankiewicz.

Posiedzenie o godz. 5-ej wiecz. zostało zamknięte.

—o—

## Kalendarzyk.

**Dziś** Jana M.
**Jutro** Walentego kap.
**Imiona słowiańskie: dziś** Jordana. **jutro** Niemira.

Wschód słońca o g. 7 m. 25.
Zachód „ „ 5 „ 4.
Długość dnia „ 9 „ 35

**Teatr Polski.** Dziś wiecz. „Kiejstut". Jutro wiecz. „Poeci się żenią"

**Teatr Popularny.** Dziś wiecz. „Żonaty kawaler". Jutro wiecz. „Zaczarowane koło".

**Stołeczny cyrk** L. P. Truzzi (Rynek Targowy). Dziś wiecz. wielkie sportowe przedstawienie, o g. 10 dalszy ciąg walki francuskiej.

**Kinematografy.** Odeon, Casino, Moderne, Luna, Oaza, The Bio Express, Optique Parisienne. Nowe interesujące programy.

**Bibljoteka Stebelskich.** (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

**Czytelnia pism Tow. „Wiedza".** (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

**Czytelnia Tow. kultury polskiej.** (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-ej do 9-ej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-ej do 6-ej wieczorem.

**Muzeum nauki i sztuki.** (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

—o—

# KRONIKA.

**O podatek szkolny.**

W roku 1908 na zarząd kolei dojazdowych elektrycznych Łódź—Zgierz—Pabjanice nałożono podatek szkolny w sumie rb. 600 rocznie na utrzymanie szkół w gminie. Zarząd wzmiankowanych kolei przeciw wymiarowi temu wniósł skargę do ministerjum spraw wewnętrznych, które jednak zażalenie odrzuciło.

**Podatki.**

(g) Inspektor podatkowy powiatu łódzkiego rozesłał cyrkularz do wójtów gmin, w którym zaznaczając, że wykup patentów przemysłowych i handlowych na rok 1913 z powiatu łódzkiego postępuje bardzo słabo, poleca zobowiązać właścicieli fabryk i sklepów, aby niezwłocznie wykupili patenty.

**Polecenie gubernatora.**

(b) Wobec wydanych przepisów, zakazujących polowania na sobole i handlu skórkami tych zwierząt w przeciągu lat trzech, które to przepisy zaczną obowiązywać z dniem 1/14 lutego r. b. gubernator piotrkowski polecił policji tutejszej zażądać od właścicieli magazynów futer przedstawienia wszystkich skorek sobolich do opieczętowania i zaświadczenia o tem, że skórki te wyprawione są przed terminem przewidzianym w przepisach.

Wszystkie skórki sobole, które nie będą miały takich zaświadczeń, będą konfiskowane, a winni pociągani będą do odpowiedzialności.

**Emigracja z okręgu łódzkiego.**

Sprawozdanie łódzkiego Biura emigracyjnego za ostatnie 4 miesiące roku 1912 wykazuje, że wyemigrowało za pośrednictwem tego biura 282 kobiet i 566 mężczyzn. Według zajęć: krawców 160, stolarzy 34, szewców 16, piekarzy 23, ślusarzy i kowali 33, rzeźników 5, czapników 10, różnych rzemiosł 17, tkaczów 121, innych robotników fabrycznych 40, dorożkarzy 11, handlowców 14, rolników 28, handlarzy 35, bez określonego zajęcia 135 —i t. d.

Wyemigrowało do Nowego Jorku 220, do Filadelfji 26, Bostonu 15, Palermo 46, Chicago 18, Galwestonu 70, do różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych 28, do Kanady 37, Ameryki 39, Brazylji 15, do Południowej Afryki 3 i do Palestyny 19.

**Ze szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.**

(g) Wczoraj po dwutygodniowej przerwie wznowione zostały lekcje w łódzkiej szkole handlowej kupiectwa łódzkiego.

**Przedstawienie dla młodzieży.**

(g) Dziś o godzinie 4-ej po południu staraniem Towarzystwa „Wiedza" odbędzie się przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży w teatrze „Moderne" przy ul. Krótkiej nr. 1. Bilety dla dzieci po kop. 5 i 10, dla dorosłych po 20 kop.

**Podwieczorek ligi przeciwgruźliczej.**

(g) W sobotę 15-go b. m., w kawiarni hotelu „Savoy" odbędzie się podwieczorek ligi przeciwgruźliczej. Początek o godzinie 9-ej wiecz.

**W kancelarjach rejentów.**

(g) U rejentów łódzkich z powodu ogólnej stagnacji panuje cisza i gdyby nie protesty weksli, połowa pracowników byłaby niepotrzebna.

Tranzakcji kupna i sprzedaży prawie nikt nie załatwia.

**Z Tow. opieki nad zwierzętami.**

(g) Zarząd łódzkiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami prosi za naszem pośrednictwem pp. fabrykantów i wszystkich właścicieli koni, aby na wozach używanych do przewożenia ciężarów, a szczególniej węgla, zawieszali na obu stronach tablice ze swą firmą i adresem, co da możność członkom Towarzystwa zawiadamiać o spostrzeżonych znęcaniach się służby nad końmi, właścicieli tychże lub szefów firm, zamiast sporządzać protokuły. A być może wpłynęło by to i na zmniejszenie kradzieży węgla przez woźniców.

**Reklama pomogła.**

(b) Naczytawszy się reklam o „cognacu" Szustowa, nieznani złodzieje, chcąc spróbować tak reklamowanej dobroci tego nektaru, wczoraj w nocy, wyłamawszy okno, zakradli się do restauracji Jakóba Falejczyka przy ul. Piasecznej № 17.

Smakosze ci wybierali tylko wspomniany trunek innych nie ruszali wcale.

Na przekąskę zabrali kilkanaście puszek konserw i niespostrzeżeni przez nikogo umknęli z łupem. Wartość skradzionych „cognaców" i konserw F. określa na 150 rub.

**Odwdzięczył się...**

(b) Wczoraj do mieszkania adwokata Antoniego Miętkiewicza przy ul. Zielonej № 28, zgłosił się nieznany młodzieniec, prosząc o obronę w sądzie. Nieznajomy oskarżony był o kradzież. P. M. po udzieleniu mu wskazówek prosił o pofatygowanie się jeszcze raz do niego.

Nieznajomy wyszedł z mieszkania adwokata zabierając z przedpokoju na pamiątkę palto wartości 65 rub.

**Na gorącym uczynku.**

(b) Wczoraj do mieszkania Stanisława Gruszczyńskiego przy ul. Nawrot № 2, za pomocą wyłamania zamków, zakradło się dwuch złodziei.

Rabusiów zauważył miejscowy stróż, który zaalarmował pobliski posterunek policyjny i aresztował nieproszonych gości, których odstawiono do 3-go cyrkułu policyjnego.

Poznano w nich zawodowych złodziei Lucjana Tylkowskiego i Józefa Murasa.

Aresztowanych osadzono w więzieniu sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

**Znalezione przyrządy złodziejskie.**

(b) Wczoraj w południe stróż domu Nr. 41 przy ulicy Andrzeja pod parkanem, okalającym tę nieruchomość znalazł elegancką paczkę, zawiniętą w papier, którą złożył w policji.

W paczce tej znaleziono nowiuteńkie... narzędzia złodziejskie, a mianowicie: 18 rozmaitego gatunku wytrychów, łom stalowy, klucz francuski, lampkę elektryczną, nożyce do krajania blachy żelaznej i t. p.

Widocznie właściciele tych „cacek" wybierali się na wyprawę, lecz zostali spłoszeni i porzucili narzędzia swej „pracy".

Prawych właścicieli znalezionych narzędzi poszukuje policja.

**— Bójka.**

(oh) Na Wodnym Rynku stoczył wczoraj bójkę Wacław Kobylski, który wyszedł z niej z pokaleczoną głową i siniakami twarzy...

**— Omdlenie.**

(oh) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe do kancelarji wydziału śledczego przy ulicy Olgińskiej nr. 5, gdzie udzieliło pomocy nagle omdlałej Cecylji Krawickiej, aresztowanej przed chwilą.

**— Głód.**

(oh) Bez sił upadł wczoraj na chodnik ulicy Rzgowskiej Ludwik Ditman, mularz. Zupełnie z sił opadłego, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Aleksandra.

(oh) Pozostająca czas dłuższy bez zajęcia i mieszkania Franciszka Lodka, upadła wczoraj na chodnik przed domem nr. 37 przy ulicy Franciszkańskiej. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Poznańskich.

**— W rynsztoku.**

(oh) Wczoraj o godzinie 4-ej po południu (nie w nocy) znaleziono w rynsztoku na ulicy Kamiennej—nieprzytomnego chłopca. Jak się okazało, chłopiec ten, jest Czesławem Walczakiem, i mimo swych młodych, bo zaledwie 8 lat, potrafił się upić do nieprzytomności.

„Miłego" synalka odwiozło Pogotowie do mieszkania rodziców przy ul. Zielonej nr. 23 na Bałutach.

**— Kradzieże.**

(b) Wczoraj z mieszkania Heleny Kon przy ul. Spacerowej № 34, nieznani złoczyńcy otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli futro wartości 100 rb.

— Wczoraj w nocy ze sklepu Siły Bibera przy ulicy Widzewskiej № 48, nieznani złodzieje, za pomocą wyłamania zamków skradli wyrobów tabacznych wartości 185 rubli.

— Z mieszkania Andrzeja Edycha przy ul. Wązkiej № 29 nieznani złodzieje za pomocą podrobionego klucza skradli różne rzeczy wartości 250 rub.

— Z mieszkania Aleksandra Szmidta przy ul. Długiej № 22, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne rzeczy wartości 106 rb.

— Ze strychu domu № 8 przy ul. Kamiennej, nieznani złodzieje otworzywszy drzwi za pomocą wyłamania zamku, skradli bieliznę wartości 100 rub., należącą do Józefa Kolibabskiego.

— Ze sklepu Karola Berwerca przy ul. Wólczańskiej № 216, nieznani złodzieje za pomocą wyłamania okna skradli różne towary kolonjalne wartości 250 rub.

— Wczoraj w nocy nieznani złodzieje przepiłowali kratę w oknie fabryki Rosenthala przy ul. Milsza № 55, następnie wyłamali okiennicę i przez uczyniony otwór dostali się do wnętrza fabryki skąd skradli z warsztatów surowy towar wartości 300 rub. (b)

—o—

## Teatr, muzyka i sztuka.

Z Teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

Dziś premjera, którą będzie wspaniała tragedja historyczna Adama Asnyka p. t. „Kiejstut", z całkowicie nową wystawą i stylowymi kostjumami.

Sztuka, którą reżyseruje p. Bednarczyk, obsadzona jest pierwszorzędnemi siłami. Obudziła żywe zainteresowanie.

Dekoracje pędzla artysty malarza p. Szczepana Kamińskiego.

W piątek po cenach popularnych komedja B. Gorczyńskiego „Poeci się żenią".

W sobotę o godz. 3 i pół „Cyganerja Warszawska", o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz drugi „Kiejstut".

W niedzielę o godz. 3 i pół po poł

„Poeci się żenią", wiecz. o godz. 8 min. 15 „Kiejstut".

Najbliższą premjerą będzie jedna z posiadających najwięcej humoru komedja A. hr. Fredry (syna), „Wielkie bractwo" w 5 aktach, którą wystawia p. Orliński.

Wkrótce wystawiona będzie głośna sztuka Wiktoryna Sardou p. t. „Za ojczyznę", która otrzymuje wspaniałą wystawę.

Przekładu dokonał p. Włodzimierz Maliszewski,

**Z Teatru Popularnego** komunikują nam co następuje:

Dziś odegrany będzie arcyzabawny wodewil „Żonaty kawaler" ze śpiewami i tańcami.

W Piątek, wznowienie baśni dramatycznej „Zaczarowane koło" L. Rydla.

W sobotę po południu „Lygja" po cenach najniższych.

Najbliższą premjerą będzie głośna sztuka W. Sardou p. t. „Ojczyzna" w 7 aktach, z której odbywają się próby codziennie, a pracownie malarskie i krawieckie przygotowują malownicze dekoracje i kostjumy do uzupełnienia całości utworu.

Sztuka osnuta na tle bratobójczej walki, przykuwa uwagę widza, wstrząsa tragizmem głównego bohatera, który mimo ciosu zadanego przez kochanka żony, ratuje go przed hiszpańską inkwizycją i sam ginie w śmiertelnej walce z wrogami swojej ojczyzny.

Sztuka „Ojczyzna" napisana z talentem przez znanego dram. pisarza W. Sardou, wywiera nadzwyczajne wrażenie.

**Koncert Burmestra.** Melomanow łódzkich uciessy zapewne wiadomość, iż 9-go marca r. b. wystąpi w Łodzi z koncertem własnym prof. Willy Burmester. Po Marteau Thriebault i Krejslerze — Burmester. Odbędzie się więc w Łodzi poniekąd turniej skrzypków, na podobieństwo turnieju śpiewaków w Tannhäuzerze.

Zwycięzcą okaże się może Burmester, którego kunszt artystyczny, zdaniem fachowych krytyków w ostatnich właśnie latach doszedł do zenitu. Ubiegały się o niego dwory królewskie i książęce w Niemczech, obsypując go tytułami i orderami. Udało się wreszcie Bawarji zatrzymać tajnego radcę dworu profesora Burmestra na stałe w Monachjum.

—o—

# Z pism rosyjskich.

**„Bankiet słowiański".**

Gazeta rosyjska „Dzień" pomieściła w tych dniach interesujący feljeton p. O. L. D'or'a, który podajemy w przekładzie dosłownym.

W „Reginie" odbywa się bankiet słowian-nacjonalistów. Piją wino, zajadają owoce i dzielą Europę.

Mówi oddany przyjaciel Rosji sam D. Wergun.

**Wergun.** Mili panowie słowianie! Tacy jesteście serdeczni wobec nas bułgarów, serbów i czarnogórców. Głos lekko roześmiany ostrożnie zapytuje:

— A pan czem jest i bułgarem, i serbem i czarnogórcem?

**Wergun.** Tak, jestem wszechsłowianin. W dzieciństwie byłem serbem, w wieku męzkim stałem się czarnogórcem. Gdy zaś król Ferdynand został bułgarem, przyjąłem bułgarstwo... Obecnie proszę pozwolić mówić mi dalej.

**Głosy.** Prosimy! prosimy!

**Wergun** (z zapałem). Za wasze uczucia, za waszą miłość do nas, postanowiliśmy złożyć wam mały podarunek. Postanowiliśmy ofiarować wam Konstantynopol...

Wszyscy zrywają się z miejsc i ściskają mu ręce.

**Baszmakow** (natarczywie krzyczy). Proszę o głos! Pół królestwa za słowo!

Przed chwilą zrobiono nam królewski podarunek. Powinniśmy się wywzajemnić. Przedewszystkiem powinniśmy coś podarować Wergunowi.

**Wergun** (skromnie). Mnie nic nie trzeba. O ile znalazłby się jakiś niepotrzebny przedmiot, zupełnie niepotrzebny, np. katedra... w uniwersytecie katedra. Co prawda dysertacji nie broniłem ale broniłem Bułgarji. Czyż obrona Bułgarji nie jest wyższą od obrony dysertacji?

**Krupienskij.** Doskonale. Katedra jest pańską. Podobno jesteś pan dostatecznym obskurantem, aby w obecnych czasach być profesorem. Pomówię z krewnymi.

**Baszmakow.** Panowie! Powinniśmy wywdzięczyć się słowianom. Mamy dwie stolice. Proponuję jedną z nich: Moskwę lub Petersburg podarować Bułgarji. Sądzę że Moskwę...

**Stołypin** (obrażony). Nie jest w zwyczaju rosyjskim ofiarowywać stare przedmioty. Stare ubrania i stare stolice ofiarowują ubogim. Proponuję ofiarować Bułgarji naszą nową stolicę. (Natchniony). Bracia! oddajmy im Petersburg!

**Brianczaninow.** Szanowni panowie! W tej chwili otrzymałem! W tej chwili otrzymałem telegram od mego t. j. od naszego posła w Wiedniu. Pisze, że Wiedeń znajduje się w sytuacji krytycznej i nie dziś to jutro podda się nieprzyjacielowi.

**Głosy.** Jakiemu nieprzyjacielowi?

**Brianczaninow.** Nieprzyjaciela jeszcze nie mamy, ale to mniejsza. Wiedeń zostanie oblężony i podda się. Państwo Habsburgów zginie. Panowie! Kolega nasz Wergun podarował nam Konstantynopol, my ofiarowaliśmy jego trzeciej ojczyźnie Bułgarji—Petersburg. Według sprawiedliwości, Wiedeń powinien być ofiarowany serbom.

**Głosy.** Oddać Wiedeń serbom! Oddać, oddać!

**A. Guczkow.** Bracia słowianie! Wasza iście królewska szczodrość wzruszyła mnie. Widzę, że naród słowiański nie zmienił się i jakim był za Ruryków potężnym i szczodrym pozostał do dni dzisiejszych. Za tę dobroć i serdeczność gotów jestem przebaczyć narodowi rosyjskiemu mój upadek na wyborach, Lecz panowie, zapomnieliście o Czarnogórzu!

**Głosy.** Bynajmniej! Tylko nie doszliśmy jeszcze do Czarnogórza.

**A. Guczkow.** Cóż więc ofiarujemy Czarnogórzu?

**Wergun.** Czarnogórze—kraj niewymagający. Sądzę, że jeżeli ofiarujemy mu Paryż...

Stołypin, hr. Bobrinskij, Brianczaninow, Baszmakow, Krupienskij i reszta wzburzeni krzyczą:

— Paryż oddać? za nic!

— Paryż dla nas!

— Bez Paryża żyć nie warto!

**A. Guczkow** (skonfudowany). Może Berlin?

**Wszyscy.** Naturalnie Berlin. Berlina nam nie żal. Niech biorą!

**Brianczaninow.** Szanowni panowie! Pozostała jeszcze jedna wielka stolica: Londyn. Co zrobić z Londynem?

**Krupienskij.** Oddamy go grekom.

**Brianszaninow.** Lecz grecy nie słowianie...

**Krupienskij.** Nie prawda! Grecy są nawet wielcy słowianie. Np. Sinadino.

**Brianczaninow.** Wierzę wam. Tak więc z Londynem załatwiliśmy się. Pozostały jeszcze drobne stolice: Rzym, Lizbona, Kopenhaga, Sztokholm, Madryt. Sądzę, że ten drobiazg rozdzielić możemy pomiędzy sobą... Ja naprzykład wziąłbym Madryt (sentymentalnie). Znacie... serenady, dźwięki gitary, płaszcze, szpady... ach!

**Guczkow.** A ja wezmę Rzym. Piękne miasto. Mnie również wykarmiła wilczyca... Być może gęsi, które uratowały Rzym, uratują mnie znowu od nowego upadku.

Podział Europy skończony. Wino pieni się w kruzach. Toasty, śmiech, krzyki.

—o—

# Ostatnia poczta.

**Walki pod Adrjanopolem.**

W Konstantynopolu objawiają się poważne obawy, że Adrjanopol dłużej się nie utrzyma. Konsulowie obcych mocarstw ambasadorom tutejszym rzekomo wręczyli protest przeciwko postępowaniu bułgarów.

Berliński „Lokal anzeiger" donosi z wiarogodnego źródła, że obiegające w Sofji wiadomości, iż wkrótce bułgarzy przypuszczą szturm generalny na Adrjanopol potwierdzają się. Może już jutro lub pojutrze szturm ten zostanie przypuszczony. Bułgarzy chcą zająć Adrjanopol z bronią w ręku, a nie chcą go pokonać wygłodzeniem, bo żywią nadzieję, że po upadku Adrjanopola wojna odrazu się skończy. Sądzą bowiem, że po zajęciu Adrjanopola zwolnią sobie tyle wojska i osiągną taką przewagę nad turkami, iż ci sami zwątpią o powodzeniu w dalszej walce. Adrjanopol więzi około 100,000 bułgarów pod swoimi murami.

**Wyjazd delegata tureckiego.**

BERLIN. „Berliner Tageblat" donosi z Konstantynopola że delegat turecki Hakki pasza wyjechał z Konstantynopola drogą na Berlin. W Berlinie będzie konferował z niemieckimi mężami stanu w sprawach tureckich.

PARYZ. Hakki pasza, który odjechał z Konstantynopola, ma powierzoną tajną misję lecz nie wiadomo czy do Berlina, czy też do Londynu.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że jedzie on do Londynu, aby przychylniej usposobić Anglję dla Turcji w sprawie Adrjanopola. Sądzą, że Turcja chce, aby Anglja objęła budowę kolei od Kowet do Bagdadu.

**Obrady.**

PARYŻ. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad etatem ministerjum marynarki. Minister marynarki Baudin, oświadczył, że Francja zdecydowana jest utrzymać swoją przewagę na morzu Srodziemnym. Program wzmocnienia marynarki, którego termin wyznaczono poprzednio na rok 1921, ma być wykonany już w roku 1917, czyli przyśpieszony o cztery lata. W tym okresie, pomimo ciągłych zbrojeń Austrji i Włoch, flota francuska będzie miała nad niemi przewagę.

PARYŻ. Z powodu przyśpieszenia terminu budowy nowych okrętów i wzmocnienia floty francuskiej, o cztery lata, zachodzi potrzeba zwiększenia pożyczki, która ma być zaciągnięta na ten cel. Początkowo proponowano pożyczkę w wysokości 54 milj. frank. obecnie zaś pożyczka ta wynosić będzie — 61,960,000 fr.

—o—

# Z sądów.

**Z kronik sądowych.**

**Zabójstwo.**

(w) 19 września r. z. w domu nr. 1, przy ul. Sieradzkiej we własnem mieszkaniu znaleziono zwłoki Marjanny Icek—robotnicy z pralni Filipa Rybaka.

Głęboka rana w okolicy serca, świadczyła iż miało tu miejsce zabójstwo. Zwłoki leżały na łóżku, odziane w czystą bieliznę. Pościel była w zupełnym porządku, świadczącym, iż między ofiarą, a zabójcą nie było żadnej walki. Mieszkanie także okazało się w porządku; oprócz wiszących na ścianie sukien, na krzesełku około stołu było znalezione męzkie ubranie.

Przy sekcji zwłok okazało się iż na lewej stronie piersi znajduje się głęboka rżnięta rana, a czwarte żebro zupełnie przecięte.

Rana sięgała serca i spowodowała natychmiastową śmierć. Sekcja zwłok wykazała że rana była zadana nożem i przytem z taką siłą, iż nóż zagłębił się do samego trzonka, przecinając spotkane na drodze czwarte żebro.

Tegoż samego dnia do kancelarji 5 cyrkułu zgłosił się mieszkaniec m. Łodzi, niejaki Andrzej Kliszko, w towarzystwie swego syna Stanisława, i zameldował, że zabójstwo Marjanny Icek popełnił jego syn w wigilję tego dnia.

Podług słów Andrzeja K., syn jego Stanisław, znajdował się w miłosnych stosunkach z M. I., w parę dni przed zabójstwem, syn oznajmił mu, iż będzie mieszkał z M. I. I, zabrawszy swoje rzeczy, przeniósł się do niej, lecz w dwa dni później znów powrócił do niego i prosił aby go przyjąć na mieszkanie. 19 września rano syn zgłosił się do niego i oznajmił, że zabił M. I., pokłóciwszy się z nią, i że sam także musi umrzeć.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, Stanisław Kliszko (25 lat mający) przyznał się do zabójstwa M. I., objaśniając, iż popełnił takowe w nietrzeźwym stanie i rozdrażnieniu, wywołanem odmową M. I., z którą on postanowił zerwać, — wydania jego rzeczy.

Lecz według zeznania świadków, powodem zabójstwa była prawdopodobnie, zazdrość ze strony S. K., ponieważ M. I. sama doręczyła mu własny list, w którym według jej słów, żądała od S. Kliszko zerwania stosunków.

Wobec tego, S. K. był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem umyślnego zabójstwa.

Drugi karny wydział sądu Okręgowego piotrkowskiego, rozważywszy w dniu 10 b. m. tę sprawę, po zbadaniu świadków i eksperta, uznał Stanisława Kliszko winnym zabójstwa, popełnionego w rozdrażnieniu i uniesieniu i skazał go na pozbawienie wszystkich osobistych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na trzy (3) lata.

—o—

# Telegramy.

(Tel. ajencji Wat z 12 lutego)

**Echa bankietu słowiańskiego.**

PETERSBURG. W odpowiedzi na depeszę najpoddańszą, wysłaną dnia 9 b. m. przez uczestników bankietu słowiańskiego do Najjaśniejszego pana, przewodniczący bankietu, gen. Skugarewskij, otrzymał następującą depeszę od czasowo zarządzającego ministerjum Dworu Cesarskiego:

„Najjaśniejszy Pan polecił podziękować wszystkim zgromadzonym na bankiecie słowiańskim ludziom rosyjskim i słowianom, zjednoczonym we współczuciu dla swych braci na Bałkanach—za wyrażone w depeszy uczucia".

**Apatja Dumy.**

PETERSBURG. W szeregu dalszych wywiadów z posłami w sprawie martwoty, panującej w pałacu Tauryckim, na uwagę zasługują rozmowy, prowadzone na ten temat przez współpracowników gaz. „Birżewyja Wiedomosti", a wydrukowane w wczorajszem wydaniu popołudniowem tego dziennika.

W ankiecie kadet Szingarew powiada: „Nie nudy ogarnęły Dumę, lecz męczące oczekiwanie czegoś, co się stać musi. Z chwilą wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej ożywienie i chęć do pracy zapanuje w Dumie ponownie".

Książę D. Urusow, postępowiec, powód apatji pośród posłów upatruje w sztucznym doborze układu Dumy, spowodowanym skomplikowaną ordynacją wyborczą i presją rządową podczas ostatnich wyborów.

Bobrinskij, nacjonalista, mówi zwięźle: „Brak skandalów w Dumie—brak ożywienia".

Czichaczew, prawicowiec i Krupienskij, nacjonalista, twierdzą jednomyślnie, że Rosji brak jest Stołypina i jego określonej, twardej polityki. Niema Stołypina, niema inicjatywy, niema ożywienia w instytucjach prawodawczych.

**Grunta darmo.**

PETERSBURG. Wczorajsza uchwała grupy posłów włościan w Dumie, domagająca się rozdania włościanom rosyjskim, oczywiście za darmo — gruntów skarbowych, wywołała sensację wśród grup prawicowych, które uważały dotychczas posłów włościańskich za swoich. Posłowie socjalistyczni tryumfują, zaś prawica alarmuje, że włościanie stali się socjalistami-rewolucjonistami.

PETERSBURG. Prawica przerażona jest wczorajszą uchwałą grupy włościańskiej i czyni, co tylko może, aby nie dopuścić do wprowadzenia uchwały tej pod obrady Dumy. Między innemi prawicowcy rozpuścili pogłoskę, że wrazie wszczęcia sprawy rozdania bezpłatnie gruntów skarbowych włościanom, Duma zostanie rozwiązana.

**Samobójstwo agenta „ochrany".**

PETERSBURG—Dokonał zamachu samobójczego w mieszkaniu własnem agent petersburskiego wydziału „ochrany", niejaki Hetzohl; powodem rozpaczliwego kroku było pociągnięcie agenta do odpowiedzialności za defloracją nieletniej dziewczynki.

**Wypadek w odlewni.**

BERLIN—W Remscheid, w odlewni stali pękł kocioł. 8 robotników zginęło na miejscu.

**Rewolucja w Meksyku.**

LONDYN—Donoszą z Meksyku, że wczoraj rano walki wznowiły się znowu.

Po zaciętej walce wojska rządowe cofnęły się. Wiele gmachów zniszczonych.

MEKSYK—W dniu 11 b. m. na ulicach miasta doszło do walki, trwającej 7 godzin. Setki zabitych i rannych.

BERLIN—Donoszą z Meksyku, iż sytuacja tam jest bardzo groźna. Podczas walk, stoczonych w ciągu ostatnich dwuch ostatnich dni, zginęło 1,000 ludzi.

Stanowisko Madery coraz gorsze.

**Strejki powszechne.**

BRUKSELA—Dziś w południe odbyło się posiedzenie przywódców socjalistycznych, na którem uchwalono strejk powszechny 14 kwietnia.

NOWY JORK—Na kolejach tutejszych grozi strejk powszechny, który obejmie 54 koleje. Przywódcy pracowników wręczyli już dyrekcjom kolejowym ultimatum.

Dyrekcje odrzuciły jednak żądania pracowników, zaspokojenie ich bowiem pociągnęłoby za sobą koszt roczny w sumie 12 miljonów dolarów. Zatarg oddany ma być pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

# Wobec wojny.

**Sytuacja europejska.**

BERLIN. „Frankf. Ztg." donosi w ostatnim numerze na zasadzie informacji ze źródeł pierwszorzędnych, iż sytuacja ogólno-europejska jest coraz groźniejsza, specjalnie wobec wzmagających się trudności dookoła utworzenia samodzielnej Albanji. Rosja bowiem popiera znowu w ostatnich czasach żądania Serbji co do uzyskania przez nią Djakowy, zaś Austrja zgodzić się na żądanie Serbji nie chce i ani na krok od stanowiska swego nie zejdzie.

PARYŻ. „Temps" donosi w depeszy z Wiednia, iż misja ks. Ho-

nenlohego nie dała narazie żadnych wyników. Korespondent gazety twierdzi, iż listy, wobec niezwykle naprężonej sytuacji, są niewystarczające: Dla ujawnienia dobrej woli potrzebne są czyny, a w pierwszym rzędzie demobilizacja, od której Austrja winna, jak żąda tego strona przeciwna, zacząć. Na demobilizację jednak — jak twierdzi korespondent „Tempsa“—niema najmniejszych widoków.

**Okrucieństwa turków.**

SOFJA. Przybyła z Kumburgas pod Bojukczekmedże, młoda kobieta z dzieckiem, opowiada, że żołnierze turecey wymordowali całą męzką chrześciańską ludność, w tej liczbie duchownych; mordują oni też kobiety i dzieci. Wszystkie młode dziewczęta wywieziono na okręty.

Takich samych okrucieństw dopuścili się turcy we wsiach Kaskanji i Uklali.

**Nadzieje wojenne.**

PARYŻ. „Exelsior“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki pokłada wielkie nadzieje w ekspedycji korpusu Enver-beja, który posiada 60,000 żołnierzy. Korpus ten, wbrew pogłoskom wylądował pod osłoną floty tureckiej. Bułgarzy opuścili swoje stanowiska, zajmowane dotychczas nad rzeką Ergene. Wszystko przemawia za tem, że nad tą rzeką dojdzie do walki rozstrzygającej.

**O pomoc.**

LONDYN. „Daily Mail“ donosi z Białogrodu, że Bułgarja zażądała od Serbji dwóch dywizji wojsk w sile 24,000 żołnierza na pomoc pod Adrjanopol. Serbja uczyniła zadość tej prośbie.

**Kto zwyciężył?**

KONSTANTYNOPOL. — Z placu boju niema żadnych wiadomości. Wobec komunikatu bułgarskiej głównej kwatery, zaprzeczającego zwycięztwom tureckim, oczekuje tu z niecierpliwością dalszych wiadomości.

SOFJA. — Agencja bułgarska komunikuje, że ostatnia noc na całym froncie teatru wojny przeszła spokojnie. W bitwie pod Szarkioj dnia 19 b. m., turcy stracili z górą 1000 ludzi.

Bombardowanie Adrjanopola trwało z przerwami cały dzień; ciężka artylerja turecka odpowiadała na wystrzały bułgarów.

Wzięci do niewoli turcy zapewniają, że armja turecka z niecierpliwością oczekuje na zawarcie pokoju.

KONSTANTYNOPOL. — Z Gallipoli przybyło 1,200 rannych.

Jeden z trzech bułgarów, wziętych do niewoli, przebił sobie gardło sztyletem w chwili, gdy turcy usiłowali wydobyć od niego zeznania o rozlokowaniu wojsk bułgarskich,

LONDYN,—Chociaż związkowcy utrzymali zajęte przez się pozycje, jednakże powodzenie dalszej akcji jest mało prawdopodobne.

W tutejszych kołach politycznych wyrażają głęboki żal z powodu niepotrzebnych ofiar i wielkiego przelewu krwi.

**Pod Adrjanopolem.**

PARYŻ. — Z Konstantynopola donoszą, że załoga turecka w Adrjanopolu przedsięwzięła wycieczkę, zmusiła bułgarów do cofnięcia się i zajęła napowrót zajęte przed kilkoma dniami pozycje.

BIAŁOGROD. — Podług tutejszych wiadomości część załogi tureckiej z Adrjanopola, w sile całej dywizji zrobiła we wtorek wycieczkę z Adrjanopola, celem odzyskania zdobytych przed kilkoma dniami przez bułgarów pozycji wysuniętych, została jednak ze stratami odparta i powróciła do miasta.

# Ostatnie telegramy.

**(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)**

**Odpowiedź na list Franciszka Józefa.**

BERLIN. „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że odpowiedź na list odręczny cesarza Franciszka Józefa zredagowana została przez czterech radców państwa i ministra Sazonowa. Z odpowiedzi wynika, że Rosja nie domagała się demobilizacji Austrji, ponieważ jest przekonana o jej pokojowych zamiarach. Odpowiedź w sprawie Albanji jest tak zręcznie ułożona, że najwytrawniejsi dyplomaci nie mogli wyczytać z niej nic pozytywnego pocieszającego. W każdym razie wynika z odpowiedzi, ze Rosja zrzeka się prowadzenia na Bałkanach polityki, mającej wyłącznie tylko własne interesy na celu i spodziewa się, że Austrja pójdzie za jej przykładem.

**Konferencja.**

WIEDEN. Pod przewodnictwem Berchtolda odbędzie się konferencja obydwóch ministrów skarbu i obrony krajowej, z udziałem komendanta marynarki. Konferencja naradzać się będzie nad zwołaniem sesji delegacji austrjackich zaraz po Wielkiej Nocy. Sesja ta ma trwać bardzo krótko, a zadaniem jej będzie poświadczenie nowych, dodatkowych przedłożeń wojskowych.

**Rezolucja.**

HANNOWER. Na posiedzeniu mężów zaufania niemiecko-hanowerskich przyjęto następującą rezolucję:

Wbrew obiegającym w prasie pogłoskom o rozwiązaniu niemiecko-hanowerskiej organizacji, stwierdzamy, że nie mamy powodu do zaprzestania walki i naszej działalności politycznej. Będziemy nadal, jak dotychczas z dolno-saksońską wiernością prowadzili walkę o niezaprzeczone prawa domu Brunschwickiego i hanowerskiego ludu. Hasłem naszym jest i będzie: Z Bogiem za księcia i za Ojczyznę. Przez walkę do zwycięstwa.

Wynika z tego, że pomimo zaręczyn córki cesarza Wilhelma z księciem Ernestem Augustem Kuberlandzkim, lud hanowerski domagać się będzie nadal swoich praw.

**Relacje prasy.**

BERLIN. „Lokal Anzeiger“ donosi z Konstantynopola, że wielki wezyr oświadczył, iż Turcja gotowa jest rozpocząć rokowania pokojowe na zasadach, określonych w odpowiedzi Turcji na notę wielkich mocarstw.

**Postanowienie wykonania groźby.**

FRANKFURT. Donoszą tu z Konstantynopola, że rząd turecki postanowił wykonać swoją groźbę wydalenia wszystkich poddanych bułgarskich z Turcji.

**Rozruchy.**

KAIR. W Kairze i Bajrucie wybuchły rozruchy. Nad Bajrutem ogłoszono stan wojenny.

**Skasowanie ustawy przeciwko jezuitom**

BERLIN. Związek unionistów niemieckich przedłożył rządowi petycję, w której prosi o skasowanie ustawy przeciwko jezuitom. Petycja uzasadniona jest tem, że wszelkie ustawy wyjątkowe, o ile dotyczą organizacji, wyrażających pogląd na świat, nie mogą mieć miejsca.

**Zapewnienie o podjęciu rokowań.**

KONSTANTYNOPOL—W kołach wysokiej Porty zapewniają, że ponowne podjęcie rokowań pokojowych jest kwestją kilku najbliższych dni.

Niemiecki ambasador Wangenheim był na prywatnej audjencji u sułtana, która stoi w związku z zamiarem wznowienia rokowań pokojowych.

Hakki pasza odjechał do Londynu, aby przygotować grunt do podjęcia rokowań.

**Oburzenie tureckich kół rządowych.**

KONSTANTYNOPOL. Tureckie koła rządowe oburzone są na doniesienia bułgarskie o wynikach walk na Galipoli. Porta oświadcza, że wiadomości te są przesadzone. Nie 6, lecz tylko 2 dywizje wojsk tureckich brały udział w walce pod Bula Ir, a straty tureckie nie przenoszą 800 ludzi. Bułgarska armja nie posunęła się ani krok naprzód i turcy zachowali wszystkie dotychczasowe oszańcowania pod Bula Ir.

**Zamiary zwiększenia wojska.**

BERLIN. — „Deut. Ztg.“ donosi, że nowe przedłożenia wojskowe Niemiec mają zakres następujący: W dziale piechoty: A)— Przy dwudziestu pułkach piechoty zaprowadzony zostanie trzeci batalion, którego dotychczas brak, b) — Do października r. b, złożone zostaną kompanje karabinów maszynowych przy 80 pułkach piechoty.

Także w bawarskich pułkach piechoty zaprowadzone będą takie kompanje, w ogólnej liczbie 12. c) — Od pierwszego października r. b. zniesiony zostanie tak zw. „niski etat“, istniejący przy 73 bataljonach, tak, że od 1 października będzie w Niemczech 185 bataljonów o wysokim i 466 bataljonów o średnim etacie.

W dziale kawalerji: W Trewirze VI-a dywizja otrzyma drugi pułk kawalerji, dotychczas nie istniejący, pozostałe pułki bawarskich velezerów w liczbie 5 otrzymają piąte szwadrony, których dotychczas nie było.

W dziale artylerji polnej: Wszystkie baterje, które nie posiadają dotychczas wysokiego lub średniegr etatu, otrzymają etat średni, oraz odpowiedni zaprzęg.

Konne oddziały pierwszego gwardyjskiego pułku artylerji polnej i 8 innych pułków, które miały dotychczas po dwie baterje o sile 6 armat każda, zreformowane będą w ten sposób, że otrzymają po 3 baterje o 4 armatach każda. Wszystkie bawarskie pułki ulegną tej reformie. Od działy artyleryjskie tej formacji przydzielone będą do dywizji kawalerji; wszystkie inne baterje konne będą zawierały po 6 armat w baterji.

Po zaprowadzeniu tej reformy, armja niemiecka będzie liczyła na stopie pokojowej 650,000 żołnierzy wraz z oficerami i jednorocznymi.

# Rozmaitości.

**Pechtunek.**

Akademję międzynarodową urządzone w hotelu „Kontinental“ w Wiedniu, jako gości zaś do wzięcia udziału zaproszono wszystkich mistrzów sztuki fechtunkowej z Włoch, z Aurelim Grece na czele.

Popisy wykazały, że największym dziś mistrzem na szpady jest Giuseppe Mangiarotty z Medjolanu.

Na floret mistrzem był Della Santa, a nie mniej budziła podziw młoda i piękna panna E. Targel, która zwyciężyła w kilku złożeniach wiedeńczyka Waltera Sobótkę. Najwięcej walczono na szpady.

# Odpowiedzi Redakcji.

**Panu H. Duré.** Konsulat jeneralny serbski—(Warszawa, Senatorska 36) Konsul Hug. Seydel.—Konsulat grecki (Foksal 16) konsul Felsenhardt-Skalski.

**Stokrotce.**—„Braterstwo“.

# Ofiary.

Towarzystwo Drogistów Łódzkich ofiarowało rb. 41, — jako przewyżkę z wieńca na grób ś. p. Aleksandra Lipińskiego na Ligę Przeciwgruźliczą w Łodzi.


Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

**„Miłość i poświęcenie“**

**Cena 20 kop.**

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej“ Przejazd Nr. 1.

Wyszedł z druku drugi nakład książeczek do notowania wydatków domowych p. n.

**„Wydatki w gospodarstwie domowem“**

Poleca się również wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, gotowe druki i książki dla inspekcji fabrycznej, druki dla akcyjnych towarzystw, księgi handlowe i wszelkie materjały piśmienne.

**A. I. OSTROWSKI**

DRUKARNIA i SKŁAD PAPIERU

**ul. Piotrkowska 66.**

**Biuro dzienników A. GĘBALSKIEGO**

**ULICA PIOTRKOWSKA № 21.**

**Sprzedaż pojedyńczych numerów „Gazety Łódzkiej“, „Śmiechu“, „Jutrzenki“.**

**Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wyżej wymienionych pism.**

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

**Słynna w całym świecie**

**HERBATA z gór Harcu**

(Dr. LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

**Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50**

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą; Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

**Józef Grossmann,** Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet!

642—52—5

**Czy chce pan powiększyć swój zarobek?**

To niech się pan zaraz zwróci do pierwszorzędnego korespondencyjno-informacyjnego biura: **Mikołajewska Nr. 59 m. 16 od 10—1 i od 3—5 pp.**, gdzie pana objaśnią o pierwszym źródle każdej żądanej branży, pomogą do poinformowania się z samym fabrykantem, ofiarnją panu zastępstwa na najlepszych warunkach. Na artykuły chemiczne konfekcji damskiej i t. p. tylko ludziom z pierwszorzędną gwarancją. Załatwiamy korespondencję, tłumaczenia w rozmaitych językach i t. d.

**Skorzystajcie prędko z tej dobrej sposobności!**

978—4—1

**Pracownia SUKIEN oraz kostjumów damskich I. i E. Falkowskich Nawrot 8.**

HYGJENICZNE WYROBY GUMOWE **„PREZERWATYWY“**

Gwarancja trwałości, towar świeży. 898—25—4

CENA: „Ramzes“ **90** kop. za tuzin
„Neverip“ **80** „ „ „
„Radium“ **1.25** „ „ „
„Tamson“ **1.—** „ „ „ i t. p.

Najnowsze prezerwatywy damskie. Najnowsze zagraniczne środki lecznicze dla **wenerycznych** chorych.

**SKŁAD APTECZNY**

**Wł. COHNA** Mikołajewska Nr. 29.

**LOMBARD D. Wałchowicz i Syn**

**Południowa 20.**

Zawiadamia, że 31 stycznia / 13 lutego i dni następnych odbywać się będzie

**LICYTACJA**

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych. №№ które przewyższają 100 rubli podlegają

39972 85514 87721 97384 98249 123712 124585 128910 132162 258 779 133786 136546 139543 144503 149330 88 152721 154044 539 989 159196 165170 168273 171800 176613 178965 181939 182118 184949 185003 187697 188331 46 969 196793 211457 530 212614 213266 217302 400 645 981 218499 219073 220492 221314 222617 779 223927 437.

990—8—8

**Walenty Kopczyński** Pierwsza Łódzka Piekarnia Mechaniczna
**Łódz, ulica Juljusza № 14.**
Telefon 10-80.

Poleca znane ze swej dobroci pieczywo

**Filje piekarni:** **Piotrkowska** 76, 112, 144, 273; **Cegielniana** 44; **Widzewska** 150, 48; **Południowa** 24; **Konstantynowska** 8; **Zgierska** 13; **Mikołajewska** 23; **Długa** 11.
34-20—4

**W. Salwa**

**Dzielna № 4.** :: Telefon № 14-99.
**FILJE:** Spacerowa № 13.
Zgierska № 7.
Główna № 51.
Piotrkowska № 76.
Piotrkowska № 306 (Górny Rynek).

Zawiadamia, że cennik nasion na sezon bieżący opuścił prasę wysyła się każdemu franco. Nasiona warzyw i kwiatów najświeższych zbiorów. Cebulki i flance do wiosennego sadzenia w doborowych odmianach.

Z szacunkiem **W. Salwa.**

**Ceny nizkie.** **Ceny nizkie.**

**RZEŻĄCZKA**
**(Tryper)**

Jeżeli Pan leczył się bezskutecznie zastrzykiwaniami, irygacjami, przypiekaniem i t. p. jeżeli próbował Pan napróżno różnych środków wewnętrznych i zupełnie zwątpił już o możliwości wyleczenia się z tej uporczywej choroby, natenczas polecamy Panu kapsułki **KUBENOL,** które zyskały już sobie bardzo wielkie uznanie. Najbardziej zaniedbane i zastarzałe, jakoteż najcięższe formy rzeżączki (trypra), oraz jej komplikacje i następstwa, leczą się radykalnie za pomocą kapsułek **KUBENOL,** zarówno u mężczyzn jak i kobiet. Kapsułki **KUBENOL** uleczą Pana niezawodnie, bez względu na to, jak długo choroba już trwa, o czem świadczą odezwy lekarzy-specjalistów oraz nasza wieloletnia praktyka. Cena 1 pudełka Rb. 2.25 Wysyłka za zaliczeniem.

Skład główny: St.-Petersurg, Skład Medyczno-Farmaceutyczn. Towarzystwa, Artyleryjska Nr. 2, Oddział N. 042

Sprzedaż we wszzstkich aptekach i składach aptecznych.

**Ostrzeżenie.** Wobec wielkiej skuteczności leczniczej kapsułek **KUBENOL** Medyczno-Farmaceutycznego Towarzystwa oraz ich nadzwyczajnej wziętości zjawiły się od nijakiego czasu naśladownictwa tego preparatu, wskutek czego zaopatrujemy obecnie każde nasze pudełko powyżej umieszczoną marką fabryczną.
918—1

**ALBUM JANA MATEJKI**

nakładem wydawnictwa
„GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

**Album Jana Matejki** stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

**Album Jana Matejki** nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.
Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Ciepłą odzież :: na nogi **Getry, Kamasze-Ochraniacze**
sukienne, damskie, męskie i dziecinne, różnych kolorów, oraz wszelkie trykotaże najkorzystniej nabywać w sklepie galanterji
**Morawskiego, ul. GŁÓWNA 17.** 963-10-6

Zarząd Eksploatacji
**Łódzkich Rzeźni Miejskich**
**Ul. Inżynierska № 1.**

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach. **Szczecinę** suchą i mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy.
592—0

Znana w Łodzi **PRALNIA BIELIZNY** Znana w Łodzi
**M. Cieślak, Piotrkowska № 88.**

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską, a także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
**M. Cieślak**

21—104—18 **Piotrkowska 88, w podwórzu.**

**Precz z chlorkiem!**
**Pożądana nowość!**

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania pod nazwą „PERBOROL", nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. **„Perborol"** zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. **„Perborol"** nadaje bieliźnie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

**L. Schröter Pańska Nr. 54.**

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.
744—100—5.

**ZARZĄD**
**TOWARZYSTWA AKCYJNEGO ELEKTROWNI ZGIERSKIEJ**

zawiadamia niniejszym P. p. Akcjonarjuszów, że w czwartek, dnia 15/27-go lutego r. b. o godzinie 5-tej [po południu odbędzie się

**2-gie nadzwyczajne Ogólne Zebranie**

p. p. Akcjonarjuszów Towarz. w sali Szkoły Handlowej w Zgierzu

**Porządek dzienny:**

1. Sprawa koncesji na budowę i eksploatację kolejki elektrycznej Zgierz-Ozorków.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności, dotyczących prowadzenia interesów Towarzystwa przez byłego dyrektora.

P. p. Akcjonarjusze, chcący przyjąć udział w obradach Nadzwyczajnego Zebrania, obowiązani są, w myśl § 57 ustawy, złożyć akcje lub świadectwa depozytowe najpóźniej do dnia 7/20 lutego r. b. w Biurze Zarządu w Zgierzu, lub Banku Handlowym w Łodzi, gdzie pozostać muszą aż do ukończenia Zebrania.
1034

Składy apteczne pr. farmacji
**R. Włodarskiego**
**Nawrot 54, Konstantynowska 75.**

polecają perfumerję, materjały apteczne i opatrunkowe, chemikalja, artykuły użytku domowego i specjalja. Główne przedstawicielstwo na Łódź i okolicę przetworów farmaceutycznych. Laboratorjum Magistra Klawe: Borotropin, Chinexplat, Cola-phosphatum, Gometol, Hemogen, Lecithinumovi, Piperazinum, Sagradol, Urodal Hemorin. Podskórne wstrzykiwania. Prospekt. i próbki gratis.
956—2

**„PERFEKT".**

uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Żądać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. skład: **Karola 26**
33-52-2 **Łódź, W. KNAPSKI.**

**Krawiec męski**
**W. BUGALSKI**

**Zgierz, ul. Wysoka Nr. 29**
Robota solidna. Ceny umjarkowane

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
**Elektryczna Fabryka Cukrów**
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
**T. Dąbrowski i S-ka**
**w Łodzi, Widzewska 104.**
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705—00—8

**Wielką oszczędność!**

uzyska ten, kto farbować będzie swoją farbą **za r. 4713,** którą dostać można we wszystkich kolorach tylko **farba za Nr. 4713** farbuje jedwabie, półjedwabie, wełny i półwełny, len, bawełny, satiny, batysty, portjery, firanki, bluzki, suknie, wstążki i t. d. **Wystrzegajcie się naśladownictwa!** Najlepsza w świecie i pożądana **farbka do bielizny** za № 4713. **Krem** do firanek **za Nr. 4713** Dostać można w składach aptecznych, w skł. farb i w mydlarniach.

Skład hurtowy
843 **H. Białogórski**
Zawadzka Nr. 19.

**Zarys kosmologii.**

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

**A. W. GORCZAKOW**
**pomocnik adw. przys.**
Widzewska 78 m. 9.
Telefon 10-87.
988—24—5

**Bezwarunkowo 5 lat**

można nosić ubranie ze „Skóry-angielskiej" łok. od 40 kop., plusz 75 kop. łokieć. Posiadamy gotowe spodnie. **Piotrkowska Nr. 128 m. 13.**

**Dla pań wielka okazja!**

Pozostałe po zlikwidowanej fabryce piękne materjały na suknie i bluzki bajecznie tanio. **Piotrkowska № 128 m. 13.**

**KURSY**

stenografji i pisania na maszynach I. Sekułowicza w Warszawie, Marszałkowska 74 nauczają zamiejscowych listownie biegle stenografować. Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo. 997—13—3


## Ogłoszenia drobne.


**A!** Odznaczona medalem złotym szkoła kroju i szycia Apolonji Kopydłowskiej, dyplomowanej uczenicy paryskiej akademji kroju. Wydaje patenty i dyplomy z prawami. Nauka gruntowna i prędka. Nauka mierzenia, modelowania i pasowania. **Cały kurs kroju wieczorny tylko 10 rubli,** zapis uczenic codziennie. Sprzedaż form papierowych. Przyjmuje się suknie i kostjumy do krajania, pasowania i szycia. Piotrkowska 115.

**Bronisław** Kaczorowski zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną z Łodzi. 957—3—2

**Maszyny** 2 Singera bębenkowe prawie nowe i maszyna pięknie szyjąca za 16 rubli. Piotrkowska 103—5.

**Marja Wędrychowicz** zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabr. Szulca. 959—1—1

**Po zwinięciu** magazynu są do sprzedania po cenie kosztu gustowne toki wiosenne, kwiaty, fantazje i t p. Wiadomość Składowa 19 m 45 od 6 do 8 wieczór. 953—3—3

**Potrzebna** jest służąca do dziecka. Ul Emilji № 20 m. 7 1 piętro. 963

**Rutynowany korektor** i stroiciel fortepianów i planin J. Wojciechowski wykonywa wszelkie reperacje i poprawki z całą sumiennością na miejscu i okolicy. Konstantynowska № 11 m. 31 w Łodzi. 961-2-1

**Sprzedam** garnitur mebli używanych niedrogo. ul. Widzewska № 82 m 11 od 1—4 ej. 955—3—2

**Waga** wozowa do sprzedauia Wiadomość: Składowa 12 m 18 o go. 6 wiecz. 962—3—1

**3 pokoje** z gazem zaraz tanio do wynajęcia. Andrzeja 44 m. 24. 960—3—1

# „CASINO"

Orkiestra koncertowa „SEXTET"

Sensacja! Do piątku 14 Lutego włącznie między innemi Sensacja!

**HRABIA MONTE CHRISTO**

Według **Wiekopomnego** arcydzieła **Dumasa (ojca)**

**Wstrząsający i sensacyjny dramat w 3 aktach.**

**Prens szuka posady**

Wspaniała komedja wykonaniu ulubieńca publiczności **Prensa**

**Do piątku 14 lutego 1913** r.

Sensacyjny dramat ze stosunków dworskich w **4 częściach** tylko w

# NA STOPNIACH TRONU

# ODEONIE

ze słynnym **Capozzi'm w głównej podwójnej roli.**

**NAD PROGRAM: Tajemnica państwowa** Dramat w 3 część. ze złotej serji „Nordisk".

Koncertowy sextet wiedeński. Passe-partout nie ważne. **Ceny zwyczajne.**

**Uwaga:** Codziennie od 4-ej do 5-ej przedstawienie dla dzieci. **Dyrekcja S. Śliwiński.**

## Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

**45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).**

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

**Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.** 768

## Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH
**ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.**
od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—5

## Leczniea Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

**Główna № 51, róg Widzewskiej.**

Choroby dziecinne i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10½—12½ w południe.
Chirurgja **Dr. Kaufman** od 11—12½ w południe.
Choroby wewnętrzne i dziecinne **Dr. Fried** od 6—8 po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1½—3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 6—8 do południu codziennie.

— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —

**Porada 50 kop.** 1033

## Dr. B. DONCHIN

specjalista chorób oczu

**69. Piotrkowska 69.**

Tel. 28-39.

**Lecznica ze stałemi łóżkami.**

Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 rano i od 4—7 po poł. Przyjmuje się chorych na stałe. 801—52—35

## Dr. Ark. Goldenberg

**Nawrot 38, tel. 20-10**

akuszerja, choroby wewnętrzne

**od 9 i pół rano i 5—7 po poł.**

## Dr. Karol Blum

Specjalista chorób **gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.)** podług metody **Prof. Gutzmanna z Berlina.**

Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny

**Telefon 13. 52.**

## Dr. L. PRYBULSKI

**Ulica Południowa № 2.**

Telefon № 13-59.

**Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.**

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.

Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

## Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

**ul. Cegielniana 14**

od 11—1 i 5—7½.

654—12—41

## Dr. med. Karol Rieder

CHOROBY DZIECI

**Nawrot 7.**

## Dr. M. Papierny

**Akuszer i specjalista chorób kobiecych.**

Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południ. Południowa 23 Tel: 16-85. 907—12—2

## Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

# Dr. S. Kantor

**Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,**

wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

## Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

**Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.**

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

## Choroby uszu, nosa i gardła

## Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.

**Piotrkowska № 120.**

Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.

w niedziele i święta od 10—11 rano

## Dr. ABRUTIN

Krótka 9, telef. 23—78.

Specjalsta chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych.

**Gabinet Roentgenowski światło-leczniczy**

Godziny przyjęć od 12—2 i od 6—8 wiecz.; dla Pań od 5—6 p. p. W niedziele od 10—1.

**Pierwsza**

## chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej.

**Łódź, ulica Przejazd 8.**

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

## Dr. W. DUTKIEWICZ

**ZIELONA 19.**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół r. i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202—11—5

**Dr. med. Wincenty**

## ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu.

**Długa 19.**

Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci. Od 10—12 rano i od 4—5 wieczór.

1042—10—1


Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a